Nr 142. Kraków, Wtorek 26 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi kwartalnie:
w Krakowie: 6 koron;
w kraju: z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową przesyłką 9 K 50 halerzy.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać także mogą po znacznie zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna wynosi 2 kor. 40 h.

Burza rewolucyjna w Rumunii.

Rozruchy agrarne w Rumunii, które w pierwszych dniach zwracały się wyłącznie przeciwko żydom, zamieniają się obecnie na groźny ruch rewolucyjny przeciwko rządowi i tej warstwie, na której rząd dotychczas głównie się opierał, przeciwko bojarom. Z ostatnich depesz wnosić można, że nie jest to wyłącznie impulsywny wybuch rozpaczy wyzyskiwanego ludu, jak usiłowano wmówić w opinię publiczną ze strony urzędowej, lecz że mamy tu przed sobą akcyę, z dawna przygotowaną i zorganizowaną, akcyę, która ma głębsze przyczyny a także dalsze cele, niż jedynie ograbienie i wypędzenie żydowskich pośredników trustów dzierżawnych. Nagle bowiem poryw ten znajduje przywódców i kierowników, pojawiają się proklamacye o charakterze socyalno-rewolucyjnym, w jednem zaś miejscu wyłania się wśród rozbojów i pożogi myśl proklamowania chłopskiej republiki. Autorem jednej z tych odezw, wzywających lud do walki już nietylko przeciwko wielkim właścicielom ziemskim i ich agentom, lecz także przeciwko rządowi i królowi, ma być — rządowy prokurator. A także z wielu innych stron nadchodzą wieści, że chłopi otrzymują wprost poparcie ze strony rozmaitych funkcyonaryuszów państwowych.

Zdumionym oczom Europy, która dotychczas na mocy fałszywych, jak się dziś okazuje, relacyj, uważała Rumunię za kraj dobrze rządzony, znajdujący się w pełni rozkwitu kulturalnego i ekonomicznego, odsłania się tam nagle obraz dzikiej wprost anarchii. Jeden silniejszy podmuch wystarczył, aby rozwiać i zetrzeć ten blichtr sztuczny i ukazać nam pod nim okropne wprost stosunki socyalne i prawdziwe bagno zbutwiałej, zdeprawowanej administracyi. Okazuje się w całej pełni, że główna część winy obecnego wybuchu namiętności ludu spada nie tyle na żydowskich dzierżawców, ile na tych, którym oni służyli za narzędzie do wyzyskiwania ludu i na rząd, który system ten najspokojniej tolerował.

Gospodarka latifundyalna, niezmiernie szkodliwa dla rozwoju społecznego i ekonomicznego każdego kraju, tu wybujała do nadzwyczajnych rozmiarów i to w najzgubniejszym kierunku. Podczas gdy cztery piąte całej ludności Rumunii żyje z rolnictwa, większa własność ziemska obejmuje tam niemal połowę całego rolnego areału państwa, a z tej własności przeszło 60 procent używa nie za warsztat racyonalnego gospodarstwa, lecz za środek do rabunkowego wprost wyzysku bezrolnych lub małorolnych chłopów. Bez trudu i kłopotu wielcy właściciele ziemscy wyciskali tam w ten sposób prawdziwie lichwiarską rentę z ziemi, a rząd, pozostający najzupełniej pod ich wpływem, niczego nie podejmował, ażeby tym chorobliwym stosunkom położyć koniec.

Dziś mści się to na całym kraju wprost w sposób srogi, mści się tak na winnych, jak i na niewinnych. Wyzyskiwany całemi latami lud, zyskał sprzymierzeńców w innych warstwach ludności, i zrywa się ruch, posiadający wszelkie znamiona rewolucyi.

I w takiej chwili gabinet, który niemało się przyczynił do wytworzenia tych stosunków — przerażony i bezradny ustępuje z pola i oddaje rządy w ręce gabinetu liberalnego. Lecz zmiana ta nie wynagrodzi już olbrzymich szkód i strat, jakie system dotychczasowy wyrządził Rumunii. Sytuacya przedstawia się tam nietylko już poważnie, lecz nawet groźnie, i tylko nagłe a radykalne reformy zdołają zażegnać burzę, która zawisła nagle nad całem państwem.

Z Dumy.

Piątkowe posiedzenie Dumy zaznaczyło się znowu pamiętnie w historyi młodocianego parlamentu rosyjskiego.

Na porządek dzienny weszła mianowicie sprawa wyboru komisyi głodowej i określenia jej kompetencyj. Można było z góry przypuścić, że demagogiczna część lewicy skorzysta z tego, aby postawić szereg wniosków, obliczonych wyłącznie na efekt, i że będzie starała się użyć tej komisyi jako doskonałego narzędzia do „uświadomienia i organizowania mas“. Z drugiej strony było rzeczą jasną, że ściśle konstytucyjne centrum kadeckie i inne umiarkowane grupy, nie mówiąc już o prawicy, użyją wszelkich środków, aby te demagogiczne dążności skrajnej lewicy, a przedewszystkiem socyal-demokratów, udaremnić.

W przewidywaniu zaciętej walki i w zrozumieniu niezmiernej ważności jej rezultatu dla dalszych losów Dumy, wydelegowali kadeci najtęższych swoich parlamentarzystów i polemistów — Rodiczewa, Hessena i Kiesewettera, którzy po kolei bronić mieli wniosku, postawionego przez tę partyę, a brzmiącego jak następuje:

„Zgodnie z art. 5 regulaminu Dumy i § 3 przepisów o porządku rozpatrywania budżetu, Duma wybierze osobną komisyę, celem rozpatrzenia sum. preliminowanych na koszta aprowizacyi głodnych w związku z ogólnym tokiem aprowizacyjnej operacyi“.

W przeciwstawieniu do tego wniosku postawił poseł Dołgopołow w imieniu klubu socyalno-rewolucyjnego następujące wnioski:

„Biorąc na uwagę, że skomplikowana sprawa pomocy głodnym i organizacya robót dla pozbawionych pracy, może być załatwiona odpowiednio i prawidłowo jedynie przy pomocy samego narodu, grupa socyalno-rewolucyjna domaga się natychmiastowego wybrania komisyi z 33 członków Dumy, której należy poruczyć, co następuje: 1) Opracować natychmiast na podstawie danych o głodzie przybliżony preliminarz wydatków na aprowizacyę głodnych i organizacyę robót dla pozbawionych pracy, 2) opracować i w ustanowionym porządku przedłożyć Dumie projekt tymczasowych prawideł o organizacyi narodowych komitetów pomocy dla głodnych i pozbawionych pracy, do rozporządzenia których to komitetów powinny być oddane wyasygnowane sumy; 3) opracować projekt ustawy o stałej organizacyi aprowizacyi w kierunku poruczenia jej samej ludności, a mianowicie narodowym komitetom aprowizacyjnym; 4) poruczyć komisyi przeprowadzenie ściślej rewizyi działalności organów rządowych w sprawie aprowizacyi za czas od 1905 do 1907 roku i zbadać, o ile asygnowane na ten cel sumy zużytkowane zostały prawidłowo. Jak organizacya narodowych komitetów aprowizacyjnych, tak i zbadanie działalności rządu powinny być przeprowadzone pod kontrolą całej Dumy i drogą osobistych badań, przeprowadzanych przez poszczególnych członków komisyi w okolicach, dotkniętych głodem“.

Jak widzimy, wszystkie partye zgodziły się na to, aby komisyę głodową wybrać. Różnice zapatrywań istniały tylko co do zakresu kompetencyi tej komisyi. I tak, kiedy kadeci chcieli, aby komisya ta, jako pewnego rodzaju subkomisya budżetowa, rozpatrzyła sprawę aprowizacyi tylko ze stanowiska budżetu, t. j. określiła wysokość sum na ten cel preliminowanych i sposób ich wydatkowania, to trudowicy, socyal-demokraci i socyal-rewolucyoniści, zapragnęli uczynić z tej komisyi jakąś osobną władzę aprowizacyjną, a więc władzę wykonawczą, któraby wysyłała swoich inspektorów na miejsca klęski głodowej, naturalnie w celach agitacyjnych przedewszystkiem, a nie tyle w aprowizacyjnych. Wszystkie w tym kierunku stawiane poprawki i „uzupełnienia“ wniosku Rodiczewa, przekraczały zakres kompetencyi samej Dumy i czynione były świadomie w celu wywołania konfliktu z rządem, albo też z prostego analfabetyzmu parlamentarnego.

Sześciogodzinna dyskusya miała wyrównać te zasadnicze różnice zapatrywań, ale w rzeczywistości doprowadziła do rezultatu wręcz odmiennego. W charakterze referenta z ramienia stronnictwa kadeckiego, wystąpił Rodiczew, uzasadniając swoją rezolucyę i wykazując bezużyteczność, bezprawność i szkodliwość dodatkowych wniosków, stawianych przez skrajną lewicę.

Rozpoczęły się długie polemiki, nudne, jałowe i zgoła nieporządne, nie na temat samej komisyi i jej kompetencyi, ale na temat stanowiska kadetów w tej sprawie. Ze skrajnej lewicy zapisał się do głosu legion mowców, przeważnie z pośród uboższych duchem, którzy stałym swoim zwyczajem zaczęli wywodzić żale i wyładowywać swoją frazeologię socyologiczną, zaczerpniętą z groszowych broszurek agitacyjnych.

Najwięcej chodziło lewicy o to, aby komisya głodowa miała prawo wysyłać do okolic dotkniętych głodem swoich delegatów rzekomo dla przeprowadzenia „badań na miejscu“, a w gruncie rzeczy dla agitacyi. Napróżno Rodiczem, Hessen i Kiesewetter wykazywali, jak na dłoni niedopuszczalność i bezskuteczność czegoś podobnego, lewica nie dała sobie wybić tego gwoździa z głowy, a natomiast z wielkiem zadowoleniem podnosiła, że kadeci w tej tak piekącej sprawie, jak aprowizacya głodnych, idą razem z prawicą.

Mowcy kadeccy dowodzili, że Duma nie ma prawa wysyłać żadnych rewizorów, że rząd tych rewizorów nie uzna, że przybywszy na miejsca nie otrzymają oni od przedstawicieli władz miejscowych żadnych danych oficyalnych i będąc tylko podróżnikami, interesującymi się kwestyami agrarnemi, obudzą wśród ludności nieziszczalne nadzieje, wywołają swojem pojawieniem się tysiące petycyj ze strony ludności, których nie będą mogli uwzględnić, czem przyczynią się tylko do osłabienia autorytetu Dumy i t. d. Wszystkie te argumenty jednak pozostały bezskutecznemi. Kiedy wreszcie dyskusya zabagniła się ostatecznie i kiedy celem oczyszczenia jej uchwalono skrócić mowy tylko do pięciu minut, co na elokwencyę trudowików i socyalistów wpłynęło bardzo łagodząco, zabrał nagle głos Stołypin i zaznaczywszy, że wprawdzie wybór komisyi dla spraw głodowych nie zgadza się z przepisanym w tej mierze porządkiem, to jednak on w imieniu swojego rządu przyłącza się do wniosku Rodiczewa i popiera go w całej jego rozciągłości.

Oświadczenie to wywołało niesłychaną sensacyę. Zaszedł fakt niespodziewany, że rząd, który rozwiązał pierwszą Dumę i zaprowadził sądy polowe, teraz poparł wniosek partyi, nie uznany przez siebie za legalny, i to wniosek, o którym sam oświadczył, że nie zgadza się z odnośnemi przepisami.

Na lewicy zapanowało ogromne poruszenie. Zarządzoną przed ostatecznem głosowaniem pauzę, wyzyskali leaderzy grup lewicy, aby pouczyć swoich pupilów, jak mają głosować. A pouczenie to było tak oryginalne, że lewica postanowiła głosować wogóle przeciw wnioskowi Rodiczewa, t. j. przeciw utworzeniu komisyi głodowej, wskutek czego sama z sobą stanęła w jaskrawej sprzeczności, aby tylko nie głosować za tem, na co zgodził się także Stołypin.

Rezultatem tej jałowej opozycyi dla opozycyi było, że wniosek Rodiczewa przeszedł 265 głosami kadetów, centrum, październikowców i skrajnej prawicy, przeciw 158 głosom trudowików, „enesów“, „esdeków“, i „eserów“.

Głosowanie to stanowi niemal epokę w dziejach konstytucyonalizmu rosyjskiego i to z dwóch powodów: po pierwsze rząd poparł większość Dumy i poszedł z nią razem, a silne stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne, które dotąd grawitowało ciągle ku lewicy i stale przez rząd było oskarżane o utajoną rewolucyjność, zdecydowało się na stanowcze zerwanie z żywiołami lewicy i poszedłszy razem z umiarkowanemi i konserwatywnemi grupami, dowiodło, że w Dumie dzisiejszej możliwe jest utworzenie większości z centrum i prawicy.

Fakty te będą niewątpliwie brzemienne w następstwa, które wpłyną bardzo zasadniczo na dalsze ukształtowanie się losów Dumy i Rosyi.

Wojna w środkowej Ameryce.

„Państwa“ Ameryki środkowej są znów widownią rewolucyi i wojny — o ile wojną nazwać można starcia i utarczki między państwami, z których tylko jedno posiada więcej, niż milion mieszkańców, cztery inne zaś wykazują liczbę ludności od ćwierć miliona do niespełna miliona. Europa z dawna zresztą przywykła już do wieści rewolucyjnych i wojennych z tych stron. Odkąd w trzecim dziesiątku lat zeszłego stulecia te dawniejsze prowincye hiszpańskie wywalczyły sobie wolność i niepodległość, odkąd każda zamieniła się na państwo samoistne, na osobną republikę, bogdaj czy minął rok, w którymby przynajmniej w jednej z nich nie rozlegały się surmy wojenne, nie toczyła się walka bratobójcza.

Bratobójcza! I ten wyraz nie da się zastosować do tamtejszych wojen domowych. Trudno dopatrzeć się znamion braterstwa narodowego wśród ludności, złożonej już nie z kilku szczepów, lecz z kilku ras, z żywiołów nietylko już różnorodnych, lecz i różnokolorowych. Dawniejsi biali zdobywcy i panowie tych ziem stanowią dziś zaledwie 5 procent ogólnej liczby ludności, tyle mniej więcej przypada także na drugą kategoryę przybyszów, czystej krwi murzynów, potomków dawniejszych niewolników. Główną część ludności stanowią Indyanie rozmaitych plemion i szczepów, po części już „cywilizowani“, po części jeszcze pół, lub zupełnie dzicy. Co najmniej zaś czwarta część mieszkańców, to mięszańcy wszystkich tych trzech ras, mulaci, zambosi, kwadroni, o wszelkich możliwych odcieniach barwy ciała.

Jeden z poważnych znawców tamtejszych stosunków wyraził się niegdyś o tych mięszańcach, że odziedziczyli po swoich ojcach wszystkie najgorsze przymioty rasy, a ani jednego dobrego. Charakterystyka ta najzupełniej trafna. Ludność tamtejsza, która wobec bogactwa swej ziemi, mogłaby opływać we wszystko, wskutek swego lenistwa, niedbalstwa i swej niesforności wegetuje w najnędzniejszych warunkach bytu. Cywilizacya nie zapuściła tam jeszcze głębiej swych korzeni, a co dziś stworzą wybitniejsze kulturą, umysłowością i energią jednostki, zniszczy zaraz nazajutrz zawiść i indolencya mas.

Przyroda i klimat składają się tam na prawdziwy raj ziemski, lecz dużo lat jeszcze upłynie, zanim mieszkańcy tych ziemi staną się godni takiego raju. Niema produktu stref podzwrotnikowych, któreby tam nie rosły i nie wydawały plonów obfitych. Głównemi płodami eksportu są: kawa, kakao, indygo, wanilia, bawełna, cukier, tytoń, koszenila, drzewa farbierskie i drogocenne drzewo użytkowe, wśród którego pierwsze miejsce zajmuje mahoń.

Z pięciu republik tamtejszych największą i najludniejszą jest graniczaca z Meksykiem Guatemala, licząca na obsarze dorównywującym Królestwu kongresowemu półtora miliona mieszkańców. Najdalej na południe wysunięta Costarica obejmuje 1000 mil kwadratowych i zaledwie ćwierć miliona mieszkańców. Z trzech środkowych największą jest Nikaragua, której obszar również przekracza dwa tysiące mil kwadratowych, lecz na tym obsarze żyje zaledwie 400.000 ludzi. Nieco więcej ludności liczy republika Honduras na podobnie wielkim obszarze. Najgęściej zaludnioną jest republika San Salvador, najmniejsza ze wszystkich. Liczba jej mieszkańców dochodzi do miliona na przestrzeni równającej się mniej więcej Morawom.

Obecnie — toczy się wojna między temi trzema republikami. Powód do wojny dała nowa rewolucya w państwie Honduras, która wybuchła już w roku zeszłym przeciwko prezydentowi Bouilla. Rewolucyoniści tamtejsi znaleźli poparcie ze strony rządu Nicaraguy. Prezydent tej republiki Zelaga zapragnął zdobyć dla swego państwa hegemonię nad innemi republikami i już od dawna mięszał się do ich spraw wewnętrznych. Rząd Stanów Zjednoczonych usiłował pogodzić przeciwników i zaproponował sąd rozjemczy, lecz propozycyę tę odrzucono. Obecnie republice Honduras pospieszyła na pomoc republika San Salvador, atoli połączone ich siły — jak donoszą depesze — poniosły ciężką klęskę. Z wiadomości o zajęciu miasta Comanagua wynika, że większa już część republiki Honduras znajduje się już w rękach rewolucyonistów tamtejszych i wojsk nikaraguańskich. Inna depesza donosi, że wobec tego także republiki Guatemala i Costarica mobilizują swoje siły zbrojne, aby ukrócić zaborcze zapędy Nicaraguy.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje jeszcze interweniować drogą pokojową. Rychło atoli zapewne siłą zmusi te państewka do zaniechania wojny, która wielką szkodę wyrządza kapitałom zagranicznym, ulokowanym tam w rozmaitych przedsiębiorstwach.

Pomyłka w zabójstwie.

Thun, 23 marca.

Nikt nie ujdzie swojego losu. Uciekłem od zajęć dziennikarskich i wogóle od pióra aż do Szwajcaryi, sądząc przytem, że łoskot spadającej lawiny mniej wstrząsa, niż głuchy odgłos strzałów z brauninga — a tymczasem zaledwie spędziłem pośród majestatycznych gór kilkanaście dni w spokoju, zaskoczyła mnie i tutaj „sprawa polityczna“. Chodzi o proces, który się rozpocznie w poniedziałek przed tutejszym sądem przysięgłych przeciwko pannie Tatyanie

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

30 (Ciąg dalszy).

— Dzieci zapomną o matce, co za niemi aż do szaleństwa przepadała, której serce po milion razy przeszywał czarny słupek rtęci, pokazujący gorączkę. Chodziła nocą bosa i półnaga podsłuchiwać oddechy, czatowała rankami na przebudzenie, była, jak pies, wierna, a noc tylko ciemna wie, ile dla nich przecierpiała. Serce jej było pragnieniem ich szczęścia, ręce były narzędziami do budowania ich dobrej doli... Zapomną, jak o rzeczy nieużytecznej, zniszczonej, starej, niemiłej, gdy będzie sama twarz w twarz ze śmiercią. Odejdą z uśmiechami, zwróconemi do życia, do pierwszego pięknego przechodnia. I zapomną... Mężowie zapominają o żonach, które im poświęciły pierwsze bicie serca miłującego i im się tylko oddały. Szaleją, biją czołami o mur, pistolet przykładają do skroni. Zapominają...

— A są tacy, co nie...

— Wszystko odchodzi pod dach Wiecznego Boga. Do tego strasznego składu, gdzie już powtóre nic nie odszukasz. A ja ci tak dzisiaj radzę, żebyś go całkiem nie zapomniała, bo już, widać, na nieszczęście, nie zapomnisz, ani zbyt mocno nie pamiętała, bo nędznie zginiesz. Weź to do serca i pracuj nad sobą. Dzień i noc pracuj!

Ewa w szlochach oparła głowę na piersiach matki. Stały długo, łkając, wcielone duchem i ciałem jedna w drugą, jakoby na nowo jeden, oplątany krwionośnemi żyłami, nierozdzielny twór natury. Ewa ocknęła się pierwsza. Zalane łzami oczy utopiła w oczach matki. Usta jakby krwi pełne ledwo, ledwo szeptały:

— Mamo, ja wezmę ten pokój! Będę za niego miesięcznie tyleż samo, co on, płaciła. Tu się przeniosę i zamieszkam. Ja potrzebuję być sama. Będę zarabiała jeszcze więcej. Przecie zarabiam tyle, że mogę to samo zapłacić, co on.

Stara pani patrzała ponuro w ziemię. Mruknęła:

— Nie wiele ci to pomoże, a nam krzywda.

— Więc ja już nigdy nie będę człowiekiem! Żebym trzysta rubli zarabiała miesięcznie, to także muszę siedzieć za parawanem? Wiecznie wasza, wasza!...

— A bierz sobie, bierz pokój! blizko dwieście rubli rocznie, jak w błoto rzucił.

„Ci devant“ piękność wyszła z pokoju, wyniośle podnosząc głowę. Tegoż jeszcze dnia Ewa przeprowadziła się do pokoju, zajmowanego poprzednio przez Niepołomskiego. Umieściła tam wszystkie swe rzeczy, cały swój dobytek. Pościel zasłała na żelaznem łóżku w taki sam sposób, jak było u niego. Rzeczy, które były w użyciu tego lokatora, ustawiła z pietyzmem. Po powrocie z biura, zamknięta na klucz, całemi godzinami zajmowała się czyszczeniem, myciem, podklejaniem tapet, malowaniem podłóg i t. d., aż doprowadziła ową izdebkę do stanu jakiejś niewypowiedzianej doskonałości i niewątpliwego uroku. Zmieniła to miejsce w świątyńkę, czy muzeum. Stare, tandetne graty stały się niemal piękne i dziwnie w swem prostactwie szacowne na lustrzanej podłodze, wobec nieskalanych ścian i przezroczystych okien. Pokój ten pełen był zapachu kwiatów i subtelnych perfum. Na ścianach zjawiły się dwie ryciny niejako wydobyte z listów Łukasza Niepołomskiego, a po długich poszukiwaniach i za drogie pieniądze zdobyte u antykwaryuszów. Jedna z nich — to był Otello, zbliżający się w nocy do Desdemony, piękny sztych angielski, druga — to portret Alfreda de Vigny. Nikt z domowników nie przekroczył ani razu progu tego pokoju. Doprowadziwszy go do stanu doskonałości, właścicielka zamknęła drzwi na klucz dla wszystkich, bez wyjątku. Drzwi były zamknięte pod jej nieobecność. Nie odmykała ich również, gdy była u siebie. Sama sprzątała. Były tam książki, których mnóstwo pochłaniała teraz, już to wypożyczone z czytelni, już nabyte. Miała w zamknięciu swe listy.

Żyła tak miesiącami w zupełnem odludziu, „nic nie mówiąc“ — to znaczy, nie wyjawiając ani jedną sylabą olbrzymiej pieśni swej duszy, żyła na pustkowiu, jakby w celi, w lesie, czy niedostępnych górach.

Dni powszednie, w znacznej części wypełnione pracą biurową, mijały łatwiej, ale niedziele i święta... Dni świąteczne były długie, pełne smutku potężnego, jak noc, smutku, który nie ustępował przed najtęższym wysiłkiem woli — potęgi, jak noc nie ustępuje przed sztucznem światełkiem człowieczem, — smutku, co odchodził wówczas dopiero, gdy dopełniła się jego niewiadoma miara. Rano w niedzielę Ewa zazwyczaj wychodziła do czytelni publicznej. W ciągu dwu, trzech godzin, przeglądała czasopisma z ostatniego tygodnia. Na jesieni, już w drugiej połowie września, trafiła się pewna niedziela niezwykła. Ewa dość już długo czytała i powzięła zamiar, żeby wyjść. Sala czytelniana pełna kurzu, szelestu, kaszlu siedzących bibularzów, poczęła ją nużyć. Jeszcze jedno jakieś czasopismo tygodniowe — i koniec zabawy. Powrót do domu...

Wyciągnęła rękę po pismo, mając już wyryty, w mózgu obraz ruchliwej ulicy, potwornej i obcej ulicy, obraz podwórza, schodów, drzwi do mieszkania. Przed oczyma miała szpalty równie obce, cudze, odpychające, jak obraz ulicy. Czuła poza sobą tłum wszędzie obecny, ścigający samotność, tłum natrętny, tłum goniec i donosiciel... To wszystko, co było w życiu i w pismach, nie miało z nią, z jej sprawami, z jej „kwestyą“, z piekielnymi artykułami jej życia — żadnego zgoła łącznika. Zaczęła czytać artykuł w naukowym tygodniku. Przeczytała. Nuda, nuda... Odwraca kartę, żeby zobaczyć następujący artykuł, rezerwoar nudy innego pokroju!...

I nagle — trzask w głowie, płomień w oczach, szum w uszach. U dołu artykułu podpis — Łukasz Niepołomski. Nieci się w piersiach początek pożaru, cichy ogień. Jego wężowe języki pełzają w koło czaszki, wskakują we włosy. Wicher radości buchnie w ów ogień. Adres redakcyi...

Złożyła ostrożnie pismo i bez szelestu wyszła. Szum w głowie... Na ulicy powzięła decyzyę, żeby iść niezwłocznie. Kiedyindziej, ulegając wrodzonemu uczuciu nieśmiałości, byłaby kwadransami wahała się i trwożyła. Teraz wbiegła na schody i nacisnęła dzwonek, jak do własnego mieszkania. Otworzył drzwi stary służący, z którego oczu policzków, czerepa życie już wszystko wyjadło. Martwe oczy — szczera ziemia... Obudził w Ewie wstręt — przeczucie, jak widok glisty, czy rozdeptanego ślimaka.

— Czy pan redaktor jest w domu?

— Niedziela. Pan redaktor nie przyjmuje.

— Proszę podać mój bilet.

Rozdeptane oczy patrzą na ów bilet, później w twarz osoby z takiem zainteresowaniem, jakby patrzyły w otwarty i wystygły piec.

Dwie duże srebrne monety.

Poszedł.

Niema go, niema, niema!

Ewa marzy. Kombinuje, kłamie, obmyśla niestworzone historye, składa na poczekaniu ambaje, chwyta z przestworza duby smalone i odrzuca, jako nieodpowiednie. Jeżeli ją ten dureń nie przyjmie? Co wtedy robić? Jak wtedy postąpić?

— Pan redaktor prosi.

Gabinet redakcyjny, Stosy piśmideł wszelkiego rodzaju. Wycinki, notesy, czerwony ołówek. Kurz. Nuda. Kołatanie ściennego zegara...

Usiadła na fotelu, obok biurka. Poprawiła włosy, bluzkę, wysunęła bucik w taki sposób, żeby go pan redaktor spostrzegł odrazu i nie odprawił z kwitkiem. Marzyła wówczas:

— Łukaszu, przyjdź, Łukaszu...

(C. d. n.)

Leontjew, która chciała zabić rosyjskiego ministra, a położyła trupem niewinnego człowieka*). Nie mam wprawdzie żadnego obowiązku zajmowania się tym procesem i mógłbym spokojnie poprzestać na czytaniu sprawozdań z niego w pismach miejscowych, siedząc sobie wygodnie w pierwszej lepszej kawiarni w Interlaken, ale żyłka dziennikarska nie pozwala na to. I oto przybyłem do Thun, ażeby się przygotować do sprawozdań z procesu i piszę niniejszą korespondencyę.

Kraina berneńska, zwana zazwyczaj „Berner Oberland", od szeregu lat należy do owych ognisk szwajcarskich, u których się skupia ruch obcych, traktowany tu jako przemysł wielce intratny: „Fremdenindustrie". Zbornym punktem podróżnych jest Interlaken ze swojemi hotelami pałacowemi, które w miesiącach letnich są przepełnione gośćmi. Do hotelów najbardziej znanych należy „Grand Hotel Jungfrau", gromadzący w sobie najzamożniejsze jednostki. Otóż we wspaniałej sali restauracyjnej tego hotelu rozegrała się d. 1 września 1906 r. tragiczna rzeczywiście scena.

Dnia 27 sierpnia wieczorem, do wspomnianego hotelu zajechała młoda para, zajęła jeden pokój i zapisała się w księdze hotelowej jako małżonkowie Henrykowie Strafford ze Stokholmu. Pani ubrana z dystynkcyą, mogła liczyć około 28 lat. Dnia 31 sierpnia, jak stwierdziło późniejsze śledztwo, Henryk Strafford wyjechał i od tej chwili ślad po nim w zupełności zaginął. Równocześnie prawie z tą młodą parą przybył do „Grand Hotel Jungfrau" pan Charles Müller, rentyer z Paryża. W najbliższą sobotę, to jest d. 1 września 1906 r., o godz. 1 popołudniu goście hotelowi zgromadzili się w sali jadalnej. Pan Müller siedział sam przy małym stoliku i czytał gazetę. Obok, przy dużym stole siedziała rzekoma Henrykowa Strafford...

W sali panowała przyciszona rozmowa ludzi jedzących. Nagle owa pani Strafford powstała szybko, podeszła do małego stolika i dobywszy z kieszeni rewolwer strzeliła 7 razy do Müllera. Po dokonaniu tego czynu spokojnie opuściła salę. Dopiero na werandzie jeden z kelnerów zatrzymał ją i odebrawszy jej broń oddał sprawczynię zamachu w ręce policyanta. Müller umarł w godzinę po zamachu, który oczywiście pośród gości wywołał ogromny popłoch. Niepocieszony był również właściciel hotelu, gdyż tego rodzaju wypadki mogą gruntownie wypłoszyć gości. Całe zresztą Interlaken obawiało się, ażeby nie spadło na nie z tego powodu „odium" niebezpiecznego miejsca.

Uwięziona sprawczyni zamachu odmówiła wszelkich informacyj równie co do swojej osoby, jakoteż i co do osoby Henryka Strafforda. Jedynie oświadczyła, że jest Rosyanką i że otrzymała od rewolucyonistów rozkaz zabicia byłego rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Durnowa. Z początku nie chciała wierzyć, że zabiła kogo innego, a gdy wreszcie przekonała się o tem, odpowiedziała, że przykrą dla niej jest śmierć niewinnego człowieka, ale że w tak strasznych, jak obecne, czasach, życie jednostki jest drobną rzeczą. Zabity dzięki strasznej pomyłce Müller liczył 68 lat życia, pochodził z Mylhuzy i posiadał bardzo znaczny majątek. Mieszkał jako rentyer ze swoim synem i siostrą w Paryżu w domu własnym na bulwarze Courcelles i od szeregu lat stale przybywał do Interlaken i mieszkał w „Grand Hotel Jungfrau".

Policya berneńska rozwinęła gorączkową czynność, ażeby stwierdzić tożsamość osoby Henrykowej Strafford. Rozesłała jej fotografie do urzędów policyjnych większych miast, poddała ją pomiarom wedle systemu Bertillona i wreszcie dopięła celu. Otrzymała z Lozanny wiadomość, że sprawczyni zamachu nazywa się Tatiana Leontiew i jest córką byłego gubernatora rosyjskiego. Mieszkający w Genewie rodzice otrzymali zawiadomienie o całym wypadku i pospieszyli natychmiast do miasta Thun, gdzie Tatiana znajdowała się w więzieniu śledczem. Niektóre szczegóły podali sędziemu śledczemu także rodzice, chcąc udowodnić, że córka ich popełniła nie pospolite, lecz polityczne przestępstwo. Śledztwo ciągnęło się dalej i objęło równie stan umysłowy uwięzionej, a lekarze orzekli, że w chwili spełnienia zamachu, nie była ona w zupełności poczytalną. Tatiana opowiadała, że w marcu 1905 r. została uwięziona w Petersburgu za przechowywanie wybuchowych materyałów. ale dzięki możnym wpływom swojej rodziny, wyszła cało z tej sprawy. Umieszczona w zakładzie dla obłąkanych, została z niego wkrótce wypuszczona i wyjechała do Szwajcaryi.

Proces przeciwko Tatyanie Leontjew rozpocznie się dnia 25-go b. m. w Thun, gdyż Interlaken, miejsce spełnionego czynu, należy do obwodu sądowego Thun. Rozprawie przewodniczyć będzie starszy sędzia dr Streiff, wybitny znawca prawa karnego. Oskarżać będzie prokurator obwodowy dr Kummer; rodzinę Müllera zastępuje adwokat dr König z Berna; obrońcą obwinionej będzie członek Rady narodowej w Bernie, dr Brüstlein, socyalny demokrata. Ława przysięgłych składa się z osób, należących do sfer ludowych, a przewodniczącym jej będzie burmistrz z Oberdiesbachu, Ramser. Oskarżenie opiera się na § 123 związkowego kodeksu karnego, który brzmi: „Kto celowo i z namysłem zabija człowieka, staje się winnym morderstwa i będzie karany więzieniem dożywotniem."

*) W dziale kroniki dzisiejszego porannego numeru „Nowej Reformy" podano już początek tej rozprawy sądowej. (Przyp. red.).

Zjazd delegatów Kas chorych.

(Sprawozd. własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 25 marca.

Dziś przed południem rozpoczęto drugie z rzędu posiedzenie referatem p. Hudeca, dyrektora miejskiej Kasy chorych we Lwowie, na temat ustroju ubezpieczenia. (Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia zamieściliśmy w numerze wczorajszym, w dziale kroniki lwowskiej. Przyp. red.) Dalej referowali: p. Nacher o uregulowaniu podstaw finansowych ubezpieczenia robotniczego i o organizacyi Kas chorych; adwokat dr Leser w sprawie stosunku do władz i orzecznictwa w sprawie ubezpieczenia robotniczego.

Poza ramy poruszonych w referacie kwestyi, wyszła dyskusya wskutek wystąpienia p. Horowitza, który zarzucił, że w kasach, rządzonych przez socyalistów, krzywdzi się robotników niesocyalistów i w takiej n. p. Kasie chorych, jak krakowska, uprawia się agitacyę polityczną, nie dziw więc, jak mówił, że z krakowskiej Kasy chorych wyszło najwięcej kandydatów na posłów.

Odpowiadali mu pp.: Daszyński, Diamand, dr Leser i inni.

Oprócz rezolucyi, tyczących się ubezpieczenia robotników i ich rodzin, upaństwowienia lekarzy i aptek, leczenia chorych bezpłatnie w szpitalach, ubezpieczenia od wypadków, pensyi dla wdów, sierot i inwalidów, uchwalono szereg rezolucyi w innych sprawach. Zaprotestowano przeciwko uszczuplaniu praw ubezpieczonych do wykonywania zarządu w instytucyach, mających służyć dla ich dobra i przeciwko oddawaniu tych instytucyi w ręce biurokratów.

Zjazd domaga się dalej, aby podstawą ubezpieczenia była jednolita Kasa ubezpieczenia dla powiatu. Świadczenia jej samoistne ograniczać się winny do przejściowej niezdolności do pracy. Wydzielaniem rent stałych zajmować się winien terytoryalny Związek Kas chorych. Związek ten nadzorować powinien dalej wprowadzenie środków, zapobiegających wypadkom i szerzeniu się chorób, a przedewszystkiem nadzorować przedsiębiorstwa, podlegające ubezpieczeniu. — Ustrój ubezpieczenia robotniczego pozostać musi autonomicznym. Dla ścisłego i stałego kontrolowania czynności, połączonych z zarządem i wykonywaniem ubezpieczenia, ustanowiony być powinien państwowy urząd ubezpieczenia, składający się z fachowych urzędników i z reprezentantów ubezpieczonych i ubezpieczających.

Świadczeniom ubezpieczenia robotniczego odpowiadać muszą jego podstawy finansowe. Dotychczasowe podstawy finansowe instytucyj ubezpieczających są niedostateczne. Ubezpieczeni domagają się zaprowadzenia jedności w ubezpieczeniu, aby, oparłszy je na wielkiej ilości ubezpieczonych, łagodzić można ryzyka i ułatwić świadczenia.

Zjazd wyraża przekonanie, że władze wykonawcze, którym ustawa poruczyła nadzór i pieczę w sprawach ubezpieczenia robotniczego, nie spełniają w zupełności swego zadania, a to z jednej strony z powodu zupełnie przestarzałego i wadliwego ustroju tych władz, a z drugiej z powodu braku fachowych i naukowo wykształconych sił w dziedzinie tej administracyi. Referaty w sprawach ubezpieczenia robotniczego załatwiają w magistratach, starostwach i w namiestnictwie ludzie pozbawieni wiadomości w sprawach polityki socyalnej, a przeto ilość instancyj, przez które przechodzić muszą sprawy, dotyczące ubezpieczenia robotniczego, nie dają gwarancyi, że wymiar judykatury będzie odpowiadał zasadom ustawy i socyalnej polityki. Trybunał administracyjny we Wiedniu, stanowiący czwartą lub trzecią instancyę dla spraw ubezpieczenia robotniczego, nie może wskutek ustroju swego oddziałać na polepszenie administracyi w tej dziedzinie, a przeciwnie brakiem fachowych sił, niekosenkwencyą swych orzeczeń, wywołuje tylko anarchię w sprawach orzecznictwa robotniczego. Wiec uznaje, że w obecnych stosunkach może nastąpić poprawa tylko przez obsadzenie dotyczących referatów u władz ludźmi z socyalno-politycznem wykształceniem i z fachową wiedzą w sprawach ubezpieczenia robotniczego, zaś reforma musi iść w tym kierunku, ażeby administracya w sprawach ubezpieczenia robotniczego zcentralizowana została w jednym tylko specyalnie urzędzie dla spraw ubezpieczenia, zaś sądownictwo w sprawach ubezpieczenia robotniczego musi być wykonane przy współudziale reprezentantów interesowanych, t. j. ławników, wybranych ze sfery robotników i przedsiębiorców.

Wreszcie uchwalono rezolucyę, wyrażającą opinię, że wszystkie Kasy chorych w interesie swoim i ubezpieczonych członków jak najrychlej przystąpić powinny do wolnego państwowego Związku Kas chorych, t. j. do państwowej komisyi Kas chorych. W każdym kraju koronnym utworzony ma być Związek Kas.

Uchwalono też domagać się od rządu zupełnego zwolnienia Kas chorych od opłat pocztowych, dalej zwołać wiec zarządów Kas i delegatów urzędników, celem uregulowania stosunków służbowych. W końcu wyrażono opinię, że, ze względu na galicyjskie stosunki, każda Kasa powinna starać się o własnego egzekutora, celem energicznego ściągania należytości.

Zjazd zakończono wieczorem.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Tarnów, 25 marca. Na ratuszu, pod egidą i przewodnictwem burmistrza miasta dra Tertila, członka Rady narodowej i głównego poplecznika narodowo demokratycznej kandydatury p Battaglii, odbyło się wczoraj publiczne zgromadzenie przedwyborcze. Był to pierwszy publiczny występ p. Battaglii, gdyż dotąd urządzał w „Gwieździe" przy zamkniętych i policyą obstawionych drzwiach, same konwentykle, a ilekroć przeciwnicy jego kandydatury usiłowali postać się na salę, zabroniono im wstępu. Na zgromadzenie przybyło kilkuset wyborców; w szczupłych salach ratusza ludzie wprost się dusili. To też jeszcze raz zwrócić się należy do magistratu miasta Tarnowa, aby przecież zrozumiał potrzebę sali na zgromadzenia i potrzebie tej zaradził.

Przemówienie kandydata Rady narodowej poddał druzgocącej wprost krytyce dr Schützer, wykazując w swem przemówieniu całą perfidyę programu kandydata, zarzucając mu nieszczerość i brak odwagi przyznania się do jakiegokolwiek stronnictwa, a natomiast kompromitujące godność kandydata kokietowanie z socyalistami. P. Battaglia mówiąc o sobie, że jest także „socyalistą", wywołał burzę śmiechu u jednych, a niemiłe rozczarowanie u własnych zwolenników.

Sytuacyę wykorzystał zręcznie obecny na sali kandydat socyalistyczny dr Drobner, który zbijając program p. Battaglii, a równocześnie rozwijając swój własny, doprowadził do tego, iż w końcu na zgromadzeniu, przez p. Battaglię zwołanem, prawie jednomyślnie uchwalono kandydaturę dra Drobnera, a wotum nieufności dla p. Battaglii.

Kandydat przed zapadnięciem uchwał z wyrazami oburzenia na niegrzeczność wyborców, opuścił salę. Tak więc pokazało się, iż narodowej demokracyi w naszem mieście nie do twarzy, a najodpowiedniejszym terenem osiągnięcia jakich sukcesów pozostanie nadal wyłącznie „Gwiazda". Wczorajszy jednak wynik zgromadzenia powinien ich pouczyć, że Rada narodowa ma już taką u nas wyrobioną markę, iż w jej hasła solidarności narodowej nawet analfabeta nie wierzy. Z silnie wczoraj zarysowanego antagonizmu tych dwóch partyj można stanowczo wywnioskować, iż w naszem mieście największe szanse powodzenia ma jedynie kandydat polskiego stronnictwa demokratycznego i żałować tylko wypada, iż dotąd ani komitet, ani Rada naczelna stronnictwa nazwiska kandydata oficyalnie nie ogłosiła, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, iż w tym kierunku decyzya zapaść musi. Wprawdzie utworzony komitet stronnictwa rozwija już działalność i organizuje swych zwolenników, czas już jednak ostatni, aby wystąpiono publicznie.

Nowy Targ, 25 marca. Dziś ukonstytuował się tu komitet powiatowy przedwyborczy, pod przewodnictwem Romualda Kuliga, naczelnika gminy Zakopane. Zgłoszenia kandydatów wnosić należy na ręce naczelnika gminy Zakopane do 5 kwietnia. Dr Janiszewski. Wojciech Roj.

Z Oświęcima donoszą nam: Celem wyboru posła do Rady państwa z kuryi wiejskiej Oświęcim-Biała-Kęty-Andrychów, zawiązał się w Oświęcimie lokalny komitet na zasadach polskiego stronnictwa demokratycznego. Prezesem wybrany został burmistrz Karol Śmieszek, zastępcą Roman Mayzel. W skład zarządu wchodzą pp.: Bielecki, Jakóbiec i Karasiński. Komitet jest na razie lokalny z prawem kooptacyi i otrzymał polecenie wytworzenia kontaktu z komitetami wyborczemi w Biały, Kętach i Andrychowie. W ten sposób stanie się komitet w Oświęcimiu komitetem powiatowym dla wspomnianych okręgów wyborczych.

Socyaliści żydowscy wobec wyborów. Na odbytem w Przemyślu zjeździe egzekutywy i mężów zaufania żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej uchwalono następującą rezolucyę:

„Nie zrzekając się ani na chwilę myśli o samodzielnej organizacyi żydowskiego proletaryatu, zjazd uchwala następującą taktykę przy wyborach: Nie wahalibyśmy się w żydowskich okręgach wyborczych postawić kandydatów żydowskiej partyi socyalistycznej, gdybyśmy mieli pewność, że potrafimy te mandaty zdobyć. Zabezpieczenie mandatu dla sprawy socyalistycznej usunęłoby niebezpieczeństwo, jakie powstaje przy dwóch kandydaturach socyalistycznych. Tej pewności jednak nie mamy. W chwili zaś, gdy burżuazya tworzy groźne koalicye, aby wstrzymać zwycięski pochód proletaryatu, nie możemy brać na siebie odpowiedzialności wobec międzynarodowego proletaryatu za ewentualną klęskę socyalistycznej kandydatury tak w stolicy kraju, we Lwowie, jako też na prowincyi. Instynkt nasz proletaryacki nie pozwala nam dla manifestacyi tylko i dla przeliczenia naszych sił, a więc dla chwilowego efektu, oddać trwale mandat w ręce naszego wspólnego wroga na przeciąg 6 lat. A choć kierownikom polskiej partyi socyalno-demokratycznej liczne bardzo czynimy zarzuty, to jednak zdajemy sobie z tego sprawę, że nic nie zapełni przepaści, jaka dzieli najgorszego nawet socyalistę od najlepszego polityka burżuazyjnego. Zważywszy zaś, że klęska socyalistycznego kandydata ściągłaby niechęć austryackiego proletaryatu socyalistycznego, nie na „oficyalnego" kandydata P. P. S. D., ale na nas, na tę najmłodszą i „nie uznaną" organizacyę, postanowiliśmy pod presyą, wyżej przytoczonych okoliczności, z tej walki ustąpić. Uchwalamy jednak brać czynny i samodzielny udział w całej kampanii wyborczej, by wyzyskać chwilę dla szerzenia naszego socyalistycznego programu między nieuświadomioną masą. Równocześnie skorzystamy z agitacyi, aby zmusić z jednej strony burżuazyjnych kandydatów do zajęcia stanowiska wobec naszego programu w całości, a kandydatów polskiej i ukraińskiej S. D. do oświadczenia się w kwestyi żydowskiej".

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 25 marca.

(Wystawa zbiorowa Pawła Gauguina. — Kilka słów o tym artyście. — Pogrzeb „Fausta" na scenie „Burgtheatru". — Za wysoki aktor. — Strajki. — Obrazek z pracowni krawieckiej).

(x) Jak zwykle, wiosna przyniosła nam szereg wystaw artystycznych. Otworzyły swoje podwoje następujące salony: Künstlerhaus, Hagenbund, Secesya, galerya Miethkego. Pospieszyłem przedewszystkiem do galeryi Miethkego, w której króluje genialny Paweł Gauguin. Radzę wszystkim, którzy w tym czasie przybędą do Wiednia, ażeby nie pominęli tej galeryi i dlatego dodaję, że mieści się ona w domu pod l. 11 przy ulicy Doroty (Dorotheergasse). Karol Moll, artystyczny kierownik galeryi Miethkego, udowodnił, że jest dobrym kierownikiem, sprowadziwszy z Paryża „dzieło" Gauguin'a, które tam znowu wywołało powódź filisterskich polemik, uwag i zastrzeżeń. Gauguin należy do tych, którym talentu odmówić niepodobna, ponieważ jednakże poszedł własnemi drogami, więc urzędowi krytycy powiadają z ubolewaniem, jakoby zbłądził. Jeżeli zbłądził, to znajduje się w dobrem towarzystwie takich artystów, jak Manet, Courbet, Cézanne.

Gauguin był „bête noire" krytycznej nagonki, krytykujących herbatek i równie krytykujących kółek po kawiarniach bulwarowych. Gauguin nic sobie z tego nie robił i szedł do końca życia swojemi drogami. Kiedy mu zanadto dobodło otoczenie filisterskie, wyjeżdżał w świat na odległe wyspy, jak Martynika lub Tahiti. Było tak trzy razy. Wyjechawszy po raz trzeci na wyspę Tahiti, umarł tam w r. 1903. Z życia jego wystarczy przytoczyć jeden szczegół, ażeby pojąć jego żywiołowe oddanie się sztuce. Gauguin był agentem giełdowym i zarabiał 50.000 franków rocznie. Nagle rzuca ten intratny proceder i zostaje malarzem. Wysyła żonę z dwojgiem dzieci do jej rodziny w Danii, gdyż w domu zaczęło brakować literalnie chleba. Maluje, a na życie zarabia nawet naklejaniem afiszów na murach. Żona i dzieci już do niego nigdy nie wróciły, szedł więc samotny przez życie i zapoznany. Kiedy mu nawet po wystawie dzieł jego w roku 1891 w Paryżu oddawano pochwały, dorzucano do tego taki niezliczony szereg „ale", że pochwała przemieniła się w ową tępą naganę, wobec której staje rozum zupełnie bezradny. Obecnie, gdy artysta umarł, gdy już nie drażni osobiście przeróżnych ambicyjek, zaczyna się powolny zwrot na jego korzyść. Podczas jesiennej wystawy jego „dzieła" w Paryżu zaznaczył się ten zwrot, a wystawa wiedeńska świadczy, że i zagranica zaczyna uznawać zapoznanego. Gauguinowi należałoby poświęcić osobny felieton i to obszerny, gdyż równie jako artysta, jako też i człowiek jest indywidualnością wysoce zajmującą. A może dzieło jego zawędruje i do Krakowa. I tak mi się wydaje, że w Krakowie zrozumianoby dobrze równie jego silne, jak i słabe strony. Artystyczna atmosfera krakowska nie jest wcale duszącą.

W nadwornym teatrze (Burgtheater) wyłoniła się oryginalna sprawa reżysersko-techniczna. „Przygotowania do wystawienia drugiej części „Fausta" — pisze „Fremdenblatt" — doznały przerwy w tym tygodniu. Przerwy tej nie spowodowały gościnne występy artystów Burgu na prowincyi, przedsiębrane zazwyczaj w ciągu wielkiego tygodnia, ale przeszkody natury technicznej. Dziwna rzecz: w teatrze Burgu nie można „Fausta" pogrzebać Jednem słowem wszystkie groby, które dotąd pilne lemury na rozmaitych miejscach sceny kopały, okazały się zanadto małemi ku zdumieniu świadków. Albo czubek głowy, albo stopa Fausta — Gregori'ego musiałyby zostać na świecie. Nadaremnie woła Mefistofeles-Kainz: „Zagłębcie podłużny kwadrat" — ów kwadrat nigdy nie był dostatecznie długi. Choć scena Burgu ma wiele otworów, okazało się, że żaden z nich nie wystarcza na przyzwoity grób dla tragicznego bohatera. Reżyser Thimig westchnął głęboko, gdy stolarze teatralni swojemi drewnianemi metra odmierzali postać Gregoriego, a potem długość rozmaitych otworów sceny. „Za krótki" — mówili robotnicy, mierząc przeróżne otwory. „Za długi" — wołał o sobie Gregori, jak gdyby prosił o przebaczenie, że matka-przyroda przy jego urodzinach nie myślała już o grobie dla Fausta na scenie Burgu. P. Thimig wezwał do oględzin dyrektora Schlenthera i rzekł wobec niego że, przedstawienie drugiej części „Fausta" trzeba odłożyć aż do czasu, gdy stolarze, czy cieśle urządzą dla niego dostatecznie długi grób. Jak widzimy, przy budowie sceny nie można nigdy przewidzieć, jakie w przyszłości zdarzyć się mogą niespodzianki.

Strajk krawiecki został już częściowo zażegnany, a strajk piekarzy podobno także rychło się skończy. Ze strajku krawieckiego notujemu następujący epizod: Oto w sali Domu robotniczego rzesza wybitnych artystów i artystek urządziły bezpłatny koncert dla pomocnic krawieckich. Program koncertu obejmował część muzyczną i wokalną. Gdy się produkcye skończyły, jedna z krawczyń podziękowała imieniem swych towarzyszy artystom i artystkom „My, krawczynie — rzekła mowczyni — albo nigdy, albo nadzwyczajnie rzadko możemy zdobyć się na taką biesiadę artystyczną. A że przyszliście do nas w czasie bezrobocia, uważamy to za oznakę sympatyi ludności wiedeńskiej, która współczuje naszej biedzie." Rzeczywiście ludność tutejsza stała po stronie pomocnic krawieckich.

W dzienniku „Zeit" jedna z byłych pomocnic krawieckich, a więc obecnie już nie mająca interesu w strajku, opisuje pracę tych robotnic. Z opisu tego przytaczamy jeden ustęp. „Krzesło koło krzesła — pisze owa pomocnica — w przepełnionych pokojach siedzą dziewczęta, przy osobnych stołach krawcy, a na boku przy stoliku sama jedna „madame la premiere", przykrawaczka z Paryża, czasem dobra i miła, czasem okrutna dla podwładnych. Otrzymuje procent od nadwyżki w dochodach, a że pieniądz czyni ludzi twardymi — więc ów karygodny procent staje się batem, świszczącym nad męczennikami i męczennicami codziennego życia. Powietrze w pracowniach jest złe, dla braku wszelkiej wentylacyi, cuchnące potem pracujących; światło zaś niedostateczne. Pełno pyłu i robactwa. Z robotników męskich wielu jest chorych na płuca. Dziewczęta, przeważnie z lepszych sfer społecznych, mające wyższy „standard of life", cierpią, słysząc ich kaszel, wstrząsają się, gdy przy wspólnej pracy z krawcom padnie na nie kropla plwocin. Ale „madame la prremière" nie ma zrozumienia dla tej rzeczy i bez litości wprzęga do pilnej roboty mężczyzn i kobiety". Ale ten obrazek jest jeszcze bardzo jasny. Istnieją pracownie krawieckie, będące poprostu „mordownlami".

Kronika.

Kraków, 26 marca.

Ruch przedświąteczny w mieście zaznaczył się już dość pokaźnie. Na rynku, oprócz zwykłego we wtorki targu, ustawiono szeregi drewnianych kramów, na których widnieją świąteczne produkta, jak szynki i wędliny wszelkiego rodzaju, ciasta, pieczywo zwykłe i t. p. Na innych znów stołach pod płóciennemi przykryciami rozłożono różne słodycze, między któremi ogromną ilość przeróżnego kształtu i barw wielkanocnych baranków.

Na Placu Szczepańskim znowu odbywa się na wielką skalę targ na śledzie, których całe beczki zwieziono do rozsprzedaży.

Po cukierniach, sklepach kolonialnych i masarniach, celem zakupów świątecznych, ruch także wzmógł się bardzo. Tylko magazyny konfekcyi damskiej, sklepy galanteryjne i tym podobne, w których zwykle przed świętami wielkanocnemi panuje ruch wzmożony, skarżą się obecnie na brak klienteli, a winą tego jest niezwykła i przeciągająca się słota, która, niwecząc wiosnę, ujemnie wpływa na sprzedaż sezonowych wiosennych artykułów.

Z uniwersytetu. P. Władysław Józef Michał Kluger, rodem z Limy w Peruwii, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru miejskiego. „Rycerze północy" Ibsena ukażą się w bieżącą środę pierwszy raz po cenach popularnych. Od czwartku do niedzieli teatr będzie zamknięty. W niedzielę, w pierwsze święto Wielkiejnocy, daną będzie wesoła krotochwila: „Mąż z grzeczności", która na przedstawieniu niedzielnem doznała tak wyjątkowego powodzenia.

O taksy dorożkarskie za miasto. Wczoraj w magistracie krakowskim odbyła się trzecia z rzędu ankieta dorożkarska w sprawie ustanowienia taks za jazdę w każdym kierunku. — Na poprzednich dwóch ankietach, odbytych w obecności reprezentanta magistratu radcy Sawińskiego, komisarzy policyi i delegatów stowarzyszenia dorożkarskiego, uchwalono taksy za jazdę w mieście tak dla dwukonnych jak jednokonnych dorożek, na wczorajszej miano uchwalić taksę za jazdę za rogatki miasta. Obecni jednak na zebraniu wczorajszem delegaci stowarzyszenia dorożkarskiego oświadczyli, że w myśl uchwał walnego zgromadzenia dorożkarzy nie zgodzą się na żadną taksę za jazdę poza Krakowem. Po wyjaśnieniach jednak ze strony reprezentantów władz, oraz po przemówieniu sekretarza Związku turystycznego p. Zygmunta Rosnera, delegaci dorożkarscy oświadczyli, że sprawę tę przedłożą jeszcze raz walnemu zgromadzeniu dorożkarzy i z ostateczną odpowiedzią przyjdą na następną ankietę, która się odbędzie po świętach.

Z naszej strony zaznaczyć musimy, że ustanowienie taks dorożkarskich za jazdę poza rogatki miejskie jest sprawą bardzo ważną, która koniecznie załatwioną być musi. Z powodu braku linii tramwaju elektrycznego za miasto, braku omnibusów i innych łatwych środków komunikacyjnych, przy wzmożeniu się ruchu handlowego, przemysłowego i towarzyskiego w mieście i połączonego z tem wzrostu interesów sięgających za rogatki, ogół mieszkańców miasta nie może być narażony na samowolę dorożkarzy, którzy nakładaliby za jazdę cenę, jakąby się im tylko podobało.

Sądzić więc należy, że na następną ankietę reprezentanci stowarzyszenia dorożkarskiego przyjdą z takiemi wnioskami, które umożliwią porozumienie się w tej sprawie, a zabezpieczając interesa właścicieli dorożek, ochronią ogół przed wyzyskiem woźniców dorożkarskich.

Chorzy dla chorych. Dnia 23 b. m. odbyło się w szpitalu św. Łazarza w Krakowie przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Kauzyperda w kłopocie", komedyjka w 1 akcie w wolnem tłamaczeniu Wład. Zaussa. Komedyjkę tę chorzy-amatorzy odegrali z nadzwyczajnem życiem i humorem, a kilka wesołych monologów urozmaiciło wieczór, który z pewnością pozostanie dłuższy czas w pamięci słuchaczów, złożonych przeważnie z chorych. Przedstawienie to przyczyniło się wielce do oderwania umysłów od chorób u wielu i byłoby może nader wskazanem, by takie przedstawienia mogły być częściej urządzane, gdyż z pewnością taka rozrywka jest daleko przyjemniejszą i pożyteczniejszą od grania w karty, do czego się bardzo wielu chorych dla rozerwania się ucieka.

Jeden z chorych.

Z Towarzystwa zaliczkowego. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie odbędzie się dnia 5 kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu, a nie — jak było zapowiedziane — o 3-ciej.

Niedbalstwo kolejowe. Z kilku stron otrzymujemy skargi na wielkie lekceważenie ze strony zarządu kolejowego interesów mieszkanców stacyi Mogiła na linii Kraków-Kocmyrzów. Według rozkładu jazdy, obowiązującego zarówno publiczność jak kolej, pociąg osobowy z Mogiły do Czyżyn ma wychodzić codziennie o godz. 6 m. 55 rano. Pociągiem tym zdąża dziatwa do szkół, nauczyciele i nauczycielki i cały zastęp ludzi pracy. Tymczasem zdarza się dwa, czasem trzy razy na tydzień, że lokomotywa, mająca doprowadzić jedyny wagon z Mogiły do Czyżyn, wcale nie przyjeżdża, a naczelnik stacyi (budnik) oznajmia z flegmą pasażerom, którzy kupili bilety do Krakowa, że mogą piechotą dojść do Czyżyn, odległych o 3 kilometry od Mogiły, i stamtąd pojechać. Łatwo pojąć, jaka to jest uciecha w obecnej porze roztopów i błota po drogach wiejskich dla podróżnych zdążać piechotą, mając w kieszeni zapłacony bilet kolejowy na tę przestrzeń. Mamy nadzieję, że dyrekcya kolei wglądnie w tę sprawę i słusznym zażaleniom zapobieże w przyszłości.

Ładny zastępca. Przed trybunałem karnym w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw 27 lat liczącemu, Stanisławowi Bułatowi vel Trapszy, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia. Bułat, który był już raz karany za sprzeniewierzenie, otrzymał w roku 1905 zastępstwo filii zakładu rymarskiego p. Ludwika Makowskiego. — Z początku Bułat rzetelnie spełniał swe obowiązki, tak, że pryncypał p. Makowski, nie znający prawdopodobnie przeszłości swego zastępcy, był z niego bardzo zadowolony, wkrótce jednak Bułat zaczął działać na szkodę swego pryncypała, a to w taki sposób, że większość pieniędzy, pobieranych od stron za sprzedane towary i reperacye zatrzymywał dla siebie. I tak od 1 listop. 1905 do 1 stycznia 1906 r. Bułat sprzeniewierzył p. Makowskiemu, podług jego przypuszczenia, około 3000 koron, dokładnej jednak sumy sprzeniewierzonej ustalić się nie dało, gdyż zapiski kasowe w tym kierunku Bułat zniszczył. Aresztowany Bułat w śledztwie przyznał się do kradzieży, podając jednak kwotę sprzeniewierzoną niżej 100 koron. Po dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca sądu dr Trzaskowski, Bułat skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Małoletni przestępca. Obecnie niema już dnia prawie, by policya lub sądy karne nie miały do czynienia z tą nieszczęsną plagą, jaka coraz więcej rozpowszechnia się w Krakowie, a którą są małoletni przestępcy. Jeden z przedstawicieli tej kategoryi przestępców, 15 letni chłopak, Stanisław Wilgocki, zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem karnym, obwiniony o kradzież. Wilgocki, już przed rokiem stawał przed przysięgłymi w Krakowie, także za zbrodnię kradzieży, ze względu jednak na młody wiek i nadzieję poprawy został uwolniony, otrzymał tylko surowe upomnienie od przewodniczącego trybunału, aby się poprawił, i zajął się jaką uczciwą pracą. Posłuchał tych rad Wilgocki o tyle, że przyjął miejsce chłopaka (tak zw. picola) w kawiarni „Secesya", zamiast jednak sprawować swe obowiązki uczciwie, Wilgocki jął się kradzieży, której dokonał przez rozbicie puszki z datkami, przeznaczonemi dla starszych kelnerów. Zawartość tej puszki, około 30 koron, Wilgocki, przywłaszczył sobie i przetrwonił. Aresztowany, zapierał się winy; tak samo na dzisiejszej rozprawie przeczył, by dokonał rozbicia puszki, gdy jednak rozprawa wykazała niewątpliwą winę oskarżonego, Wilgocki, w uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazany został na 1 miesiąc zwykłego więzienia. Skazany wyrok przyjął i zaraz rozpoczął odsiadywać karę. Naturalnie, dalsza karyera życiowa tego chłopaka przedstawia się bardzo smutno i, o ile chłopcem tym nie zaopiekuje się kto, kroczyć on będzie dalej drogą występku.

Wagon restauracyjny. Dyrekcya kolei państw. donosi nam: Wagon restauracyjny, kursujący dotychczas między stacyami Bogumin—Lwów i z powrotem, kursuje od 1 bm. przy pociągach pospiesznych nr. 5 i 6 w przedłużeniu aż do stacyi Wiedeń i z powrotem. Przyjazd do Wiednia godz. 9 m. 40 wieczór, a odjazd z Wiednia, dworzec kolei północnej, godz. 7 minut 50 rano. Pociągi te mają połączenie z Wiednia via Bogumin do Berlina.

Z kraju.

Egzamin nauczycielski przed komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych w Krośnie złożyli w marcu br.: Gross Stanisław, Jaśkiewicz Jan (z odzn.), Kwieciński Adolf, Nowak Antoni, Trzeciak Jan, Weiner Zygmunt, Kampratówna Elżbieta, Łopatkówna Stanisława, Obrzutówna Marya i Płaziakowa Helena.

Stanisławów, 22 marca. W czwartek odbyło się w sali „Gwiazdy" poufne zgromadzenie członków Banku zaliczkowego, przy udziale przeszło dwustu uczestników. Na zgromadzeniu tem omawiano sprawy, mające być przedmiotem obrad dorocznego walnego zgromadzenia Banku, w tych dniach odbyć się mającego. Pomiędzy innemi poruszono ważną niezmiernie dla Banku sprawę, wymaganą przez sąd handlowy tutejszy, zmiany firmy tej instytucyi. Sąd mianowicie domaga się, ażeby w nazwie opuścić, względnie zmienić słowo „Bank" na inne określenie, podług rzekomych wymogów ustawy. — Tymczasem Bank zaliczkowy używa tej firmy od

lat blisko czterdziestu i nikt jej nigdy nie kwestyonował. Zmienić dzisiejszą firmę na inną, nazywałoby się całkiem nową założyć instytucyę, starą zaś, mającą ustaloną za sobą przeszłość, złożyć do archiwum. W sprawie tej czynił w Wiedniu w ministerstwie sprawiedliwości zabiegi b. poseł tut. p. Stwiertnia, który i głos w pełnej Izbie zabrał, wykazując całą niesprawiedliwość takiego zarządzenia. Dzięki tej interwencyi, ministerstwo poleciło wstrzymać wszelkie dalsze kroki w tym względzie i pozwoliło Bankowi zaliczkowemu, względnie innym bankom, o to samo zaczepionym, nadal używać starej nazwy firmy.

Z powodu tych skutecznych starań wyraziło zgromadzenie, obecnemu na sali b. posłowi Stwiertni, po wyjaśnieniu przez niego danem, wyrazy podzięki i uznania przez powstanie z miejsc, a na wniosek jednego z uczestników zgromadzenia uchwalono solidarnie popierać jego kandydaturę przy najbliższych wyborach do Rady państwa.

Poseł do Sejmu, ruski włościanin, Józef Huryk, wygłosił przy tej okazyi mowę na temat zgody Polaków z Rusinami, u zwracającą się przeciwko niesumiennym agitatorom, dążącym do zamącenia stosunków, pożycia dwóch bratnich narodów. Mowcy ze wszech stron serdecznie gratulowano, tem więcej, że poseł Huryk nie zawsze zajmował tak przychylne wobec polskiej narodowości stanowisko.

Zmarli.

W Warszawie zmarł w dniu 25 b. m. znany chemik i przyrodnik bł. p. dr Aleksander M. Weinberg, urodzony w roku 1846, autor wielu prac z zakresu hygieny i chemii lekarskiej. Zmarły redagował od lat kilku „Rocznik piwowarski" i był kierownikiem instytutu wód mineralnych w Ogrodzie Saskim.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Zawiązał się komitet kobiet dla uczczenia jubileuszu Orzeszkowej w Warszawie. Komitet ten urządza w dniach 10—14 czerwca b. r. zjazd kobiet wszystkich ziem Polski i kolonij polskich na obczyźnie. Zjazd ten mieć będzie na celu uczczenie literackich i społecznych zasług Elizy Orzeszkowej, oraz zbliżenie się kobiet z różnych dzielnic kraju dla wspólnego omówienia najpilniejszych zadań, związanych z położeniem i działalnością niewiast polskich. Komisya zjazdu pragnie złożyć w ręce kobiet, znanych z pożytecznej pracy obywatelskiej, możliwie wszechstronne przygotowanie do tegoż zjazdu. I w tym celu zwróciła się do wszelkich istniejących w Warszawie i w kraju stowarzyszeń oświatowych i społecznych z prośbą o wybór dwóch kobiet z grona członków dla ułożenia programu zjazdu i dokonania wyboru warszawskiego komitetu centralnego, oraz kierowniczek poszczególnych działów programowych. Komisyę do spraw zjazdu, wyłonioną z warszawskiego komitetu jubileuszowego, stanowią panie: Z. Bielicka, L. Kotarbińska, I. Moszczeńska, M. Rajchmanowa, Z. Seidlerowa, A. Szycówna, S. Tołwińska, dr Tomaszewicz-Dobrska, C. Walewska, M. Weryho-Radziwiłłowiczowa i E. Żmijewska.

— Zanosi się na nowy strajk kelnerów. Onegdaj w południe do kawiarni pod firmą „Louvre" przy Nowym Świecie przyszło 11 młodzieńców i kobieta, którzy grożąc rewolwerami, rozpędzili kelnerów. Wczoraj znowu zastrajkowali kelnerzy w tej kawiarni, żądając przyjęcia z powrotem pięciu usuniętych kolegów lub wypłacenia im za 3 miesiące.

— W niedzielę o godz. 9 wieczór dwaj nieznani młodzieńcy przy ulicy Ostrowskiej dali kilka strzałów rewolwerowych do stróża 67-letniego, Kazim. Jedlińskiego, i zranili go dwukrotnie w brzuch. — Śmiertelnie zranionego starca pogotowie odwiozło do szpitala św. Ducha.

— W gazowni miejskiej aresztowano kilkadziesiąt kobiet, żon robotników gazowni, które obległy kancelaryę dyrektora i nie chciały go wypuścić, domagając się zapomogi.

Wyrok śmierci. Z Łęczycy donoszą: W dniu 21 bm. o godz. 8 m. 25 rano w więzieniu tamtejszem powieszono Antoniego Pankowskiego. Pankowski skazany był na śmierć przez sąd polowy za zbrojny opór policyi.

Smierć dr Bergmanna. Z Berlina telegrafują pod datą 25 bm.:

Znakomity chirurg berliński, profesor Bergmann, zmarł wczoraj w południe po ponownej operacyi. Liczył lat 70.

Żywy-rozstrzelany. Dziennik moskiewski „Parus" opowiada niezwykły epizod z kazuistyki sądów polowych i wypraw karnych.

„Zdarzyła się rzecz nadzwyczajna! Zmartwychwstał rozstrzelany, t. j. ściśle mówiąc, nie tyle zmartwychwstał, ile był „niedokładnie" rozstrzelany. Stało się to z włościaninem Antonim Lustem, z powiatu wezenberskiego, w prowincyach nadbałtyckich, który znalazł się w sferze wypraw karnych generała Orłowa w grudniu 1905 r. Rozstrzelano go razem z innymi, rozumie się bez sądu i śledztwa. Rozstrzelano i rzucono na jedną kupę ciał. Przyszli krewni, aby zwłoki zabrać i pochować. Straży w owym czasie nie było. I kiedy pod stosem ciał znaleziono Lusta, jeszcze kołatało w nim życie. Wyleczono go i zamierzano wysłać za granicę, czekając tylko na zupełne przyjście do sił. Jednakże znaleźli się dobroczyńcy i donieśli komu na tem zależało. Władza zaniepokoiła się. Jakże teraz postąpić? Z jednej strony należałoby załatwić się ostatecznie z Lustigiem i „poprawić", gdyż niepodobna pozwolić na to, aby człowiek rozstrzelany chodził, oddychał i zajmował się swemi sprawami; z drugiej jednak — jakoś niezręcznie... Skoro go oszczędziła nawet kula karna, to niechajby żył sobie... Ale na wolności nie można: przecież to przestępca polityczny. I wybrano drogę pośrednią: nie poprawiono, lecz i nie puszczono na cztery wiatry, tylko wsadzono do więzienia. Zawsze to coś pośredniego. Niech sobie wyższa władza „casus" ten rozstrzyga."

Dr Mauchamp, zamordowany przez krajowców marokańskich w mieście Marakesz, był młodym lekarzem, któremu dla jego wiedzy rokowano wybitną przyszłość. Dr Mauchamp, syn byłego mera w Chalon sur Saon, był pionierem cywilizacyi pośród ludności marokańskiej. Od półtora roku mieszkał w Marakesz, gdzie przy pomocy rządu francuskiego założył aptekę i dawał chorym bezpłatnie lekarstwa. Chociaż zmarły był dobroczyńcą tubylców, mimo to często żalić się musiał na ich fanatyzm i nienawiść do Europejczyków. Bezpośrednim powodem jego śmierci z ręki rozjuszonego tłumu był maszt sygnałowy, umieszczony jako znak mierniczy dla wyprawy Gentila, mającej czynić pomiary w okolicy Marakeszu. Tłum był przekonany, że to jest maszt telegrafu bez drutu, który krajowcy uważają za przepowiednię klęski dla kraju. Mauchamp, ujrzawszy tłum przed swoim domem, pojawił się na progu, ażeby go uspokoić. Niestety został zamordowany, zanim zdołał przemówić. Profesor Gentil z żoną swoją schronił się do dzielnicy żydowskiej i ocalał.

Miss Roosevelt na scenie. Panna Maude Roosevelt, kuzynka prezydenta Stanów Zjednoczonych, została na najbliższy sezon zaangażowaną do teatru w Elberfeldzie. Panna Roosevelt śpiewała niedawno wobec dyrektora tej sceny Elzę z „Lohengrina" i uzyskała natychmiast miejsce w jego trupie operowej. Będzie to pierwszy występ jej na scenie. Panna Roosevelt uczyła się śpiewu w Paryżu.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Oddział młodzieży uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza urządza we środę 27 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu „Spójni" i „Związku naukowo-towarzyskiego" (Grodzka 43, II p.) pogadankę, którą zagai p. Węgrzynowicz na temat „Z dziedziny bibliotekarstwa".

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło w niedzielę po południu w sali Rady miejskiej doroczne walne zebranie swych członków. Zebraniu, w którem wzięło udział kilkudziesięciu członków, przewodniczył prezes Stowarzyszenia p. Markus Karol, radca miejski. Protokół z ostatniego walnego zebrania, oraz sprawozdanie z rocznej działalności Stowarzyszenia, odczytał sekretarz p. Konstanty Lachowski. Zamknięcie rachunkowe za rok 1906 obejmuje w dochodach kwotę 58.293 kor. 77 hal., w rozchodach 57.707 kor. 24 hal., czyli gotówką pozostało na rok bieżący 586 kor. 83 hal. Jestto stan finansowy bardzo korzystny dla Stowarzyszenia, gdy się uwzględni, że nabyło ono w roku ubiegłym realność przy ulicy Sławkowskiej pod l. 28 kosztem 53.862 kor. 50 hal. Stan majątku Towarzystwa wynosi ogółem 39.539 kor. 6 hal., w czem prócz gotówki i realności (wartość rzeczywista, po odtrąceniu pożyczki Kasy oszczędności w wysokości 19.000 kor., jest 34.862 kor. 50 hal.), są papiery wartościowe na 1000 kor., a na książeczce kasowej 3090 kor. 3 hal. Towarzystwo liczyło w roku ubiegłym 280 członków, w tem 13 nowozapisanych.

Sprawozdanie wydziału przyjęło walne zebranie z podziękowaniem do wiadomości i uchwaliło absolutoryum, poczem przystąpiono do wyborów uzupełniających wydziału. Wybrani zostali pp.: Chybiński Adolf majster szewski, Drozdowski Stanisław majster murarski i radca miejski, Habrzyk Andrzej majster ślusarski, Kornecki Bronisław współwłaściciel drukarni, Meresiński Władysław majster stolarski, Parafiński A. majster rymarski, Repetowski Piotr introligator, Sulikowski Aleksander zegarmistrz i radca miejski, Szufa Ludwik majster krawiecki i Zieliński Bolesław majster ciesielski. Zastępcami wybrani pp.: Pieniążek Wacław majster szklarski, Satalecki Wincenty właściciel fabryki wędlin i Wałaszek Zygmunt pozłotnik. Pozostają w wydziale z ostatnich wyborów pp.: Bojarski Wincenty, Freege Emil, Grabowski Gabryel, Jarra Marcin, Kopaczyński Franciszek, Lachowski Konstanty, Markus Karol, Olejak Jakób, Przybylski Jan, Rzewuski Lesław, Stachowski Stanisław, Wróbel Ignacy, Werner Jerzy, Wolny Jan i Zatorski Jan. Wybrany wydział ukonstytuuje się na najbliższem posiedzeniu.

Zaznaczyć należy, że Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców nie ma nic wspólnego z Kasą kredytową rękodzielników i przemysłowców, mieszczącą się przy ul. św. Jana, ale jest stowarzyszeniem zupełnie odrębnem.

Zebranie czeladzi budowlanej. Wczoraj po południu odbyło się w lokalu „Gwiazdy" walne zebranie stowarzyszenia czeladzi murarskiej, ciesielskiej, studniarskiej i brukarskiej, przy udziale kilkudziesięciu członków, a w obecności przedstawicieła magistratu sekr. dra Nizioła, starszego cechu majstrów, p. Tomasza Bujasa i delegata stowarzyszenia majstrów, radcy miejskiego, p. Stanisława Drozdowskiego. — Przewodniczył zebraniu starszy stow. czeladzi p. Franciszek Sikora, czeladnik murarski, który złożył sprawozdanie z trzechletniej działalności stowarzyszenia. Nad przedłożonem walnemu zebraniu sprawozdaniem wywiązała się długa dyskusya, poczem przystąpiono do wyborów. Starszym stowarzyszenia czeladzi budowlanej na następujące trzechlecie wybrany został p. Nożyński Wincenty, czeladnik murarski, zastępca starszego p. Bosowski Jakób, czeladnik ciesielski. Do wydziału weszli z wyboru pp.: Jarosz Jan, czel. mur., Kalita Jacek, czel. cieś., Siemieński Feliks, czelad. mur. i Szczurek Michał, czel. mur. Delegatami na zgromadzenie majstrów budowlanych wybrani zostali pp.: Karolla Leopold, czel. cieś. i Stanek Mateusz, czel. mur. W skład sądu polubownego weszli pp.: Karolla Leopold, Moskała Józef, czel. cieś., Sikora Franciszek, czel. mur. i Siwek Antoni, czel. mur., zaś zastępcami pp.: Siemieński Feliks i Szczurek Michał.

Nad zmianą statutu stowarzyszenia, obowiązującego od r. 1889, a więc przestarzałego i nie odpowiadającego nowszym warunkom rękodzieła budowlanego, przeprowadzono obszerną dyskusyę, zaś przygotowanie projektu nowego statutu poruczono nowemu wydziałowi, powiększonemu o 10 członków, którzy mają stanowić komitet statutowy. Do komitetu tego weszli pp.: Bujas Józef, Karolla Leopold, Książek Stanisław, Magnuszewski Edward, Maraszkiewicz Józef, Moskała Józef, Sikora Ludwik, Stanek Mateusz, Stankiewicz Franciszek i Pyzłowski Kajetan.

Sprawę płacy i długości dnia roboczego, polecono opracować również komitetowi statutowemu i przyjść z odpowiedniemi wnioskami na przyszło walne zebranie czeladzi.

Z uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Z Wiednia piszą nam: W dniu 45 marca b. r. odbyło się tutaj doroczne walne zebranie wiedeńskiego oddziału Towarzystwa uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza. Od 31 stycznia 1906 do 15 marca 1907 wydatki oddziału wyniosły kor. 379·14, dochody wraz z saldem z poprzedniego roku koron 937, pozostałość kasowa wynosi koron 557·86. W okresie sprawozdawczym urządzono 23 wykłady niedzielne, jeden cykl czterogodzinny, dwie wycieczki naukowe i jeden wieczór muzyczny z ogólną liczbą uczestników 1565. Na wykładach bywało przeciętnie po 52 osoby. Wieczór muzyczny zgromadził 212 słuchaczy. Po udzieleniu na wniosek komisyi rewizyjnej absolutoryum ustępującemu zarządowi, dokonano nowych wyborów. W skład zarządu weszli pp.: dr Helena Landau, Bronisław Śniemiszewski, Wanda Klimaszewska, Jan Komarnicki, Henryk Inleder, Felicya Alterówna i Marceli Świętochowski. Do komisyi rewizyjnej powołani zostali pp.: Zofia Pohorylesowa, Szymon Kwaszewski i Oswald Einfeld. Wśród spraw poruszonych na walnem zebraniu na uwagę zasługuje sprawa cyklów wykładowych po raz pierwszy w tym roku przez oddział wprowadzonych. Walne zebranie poleciło nowemu zarządowi zwrócić na tę właśnie stronę działalności oświatowej oddziału baczniejszą uwagę.

Nowa ustawa konwersyjna. Z dniem 1 marca b. r. weszła w życie ustawa o ulgach należytościowych przy konwersyi długów hipotecznych, która, znosząc wszystkie dotąd w tym względzie obowiązujące ustawy, wprowadziła w tej gałęzi ustawodawstwa skarbowego bardzo ważne i pożądane reformy. — Ustawa ta, opracowana w języku polskim przez komisarzy skarbu pp. M. Szablowskiego i A. Bajdę, objaśniona praktycznemi uwagami oraz zaopatrzona formularzami dzienników i wykazów, jakie instytucye kredytowe na interesy konwersyjne prowadzić muszą, wyszła już z druku i jest do nabycia u wydawców po cenie 1 kor. Zamówienia przyjmuje p. Mieczysław Szablewski, komisarz skarbu w Krakowie, ul. Krowoderska, L. 47.

Koncert Barcewicza z 15 b. m. przyniósł czystego dochodu 618 K, z których otrzymało zapomogi pięć rodzin z pod zaboru rosyjskiego. Komitet.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Śnieg".

We środę: „Rycerze północy".

Z kalendarza. We środę (Wielka) 27 marca: Jana Damasc. i Lidyi; we czwartek (Wielki) 28 marca: Wieczerza Pańska i Jana Kapistrana; w piątek (Wielki) 29 marca: Wiktoryna i Eustachego.

Wschód słońca 27 marca o godzinie 5 min. 29, zachód o godz. 6 min. 1; długość dnia godzin 12 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 marca termometr doszedł od — 3·2 do + 3·8 C.; — barometr wahał się.

Dnia 26 marca o godzinie 7 rano stan barometru 744·9 mm., termometru — 1·0 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

× **Spółka fakturowa w Krakowie.** W niedzielę dnia 24 b. m. odbyło się w filii Banku krajowego posiedzenie grona przedstawicieli miejscowych kupców i przemysłowców, na którem uchwalono założenie Spółki fakturowej, opartej finansowo o filię Banku krajowego. Celem tej nowej instytucyi będzie eskontowanie rymes kupieckich, oraz udzielanie kupcom i przemysłowcom stosownych zaliczek na poczet faktur za dostarczone towary. — Wobec trudnych warunków ekonomicznych w naszym kraju, handel i przemysł udzielać musi dłuższego kredytu, aniżeli w innych krajach, a spowodowane tem samem unieruchomienie kapitału obrotowego wstrzymuje dla braku środków dalszy rozwój każdego interesu. W przyszłości więc znajdą rzetelne firmy znaczną pomoc w projektowanej instytucyi, która przejmując pretensyę, wypłaci dostawcy towaru zaliczkę, a odbiorca będzie płacił za fakturę wprost do Banku. Instytucya ta będzie stowarzyszeniem udziałowem z ograniczoną poręką i wejdzie w życie w najkrótszym czasie.

× **„Eksport-Jurnalo".** Taki tytuł ma międzynarodowy miesięcznik, poświęcony handlowi, przemysłowi i technice. Drukowany jest w języku Esperanto, którego można wyuczyć się w kilku tygodniach. Bliższych szczegółów udzieli Towarzystwo „Esperanto", Kraków, Stolarska 15, ustnie lub piśmiennie za nadesłaniem marki na odpowiedź.

× **Z Union-Banku** z Wiednia donoszą: Na dzisiejszem generalnem zebraniu Union-Banku uchwalono z czystego zysku udzielić $7\frac{1}{2}\%$ dywidendę, t. j. 30 koron za akcyę.

Budapeszt, 26 marca. Pszenica na kwiecień 7·85 do 7·86; pszenica na maj 7·83 do 7·71; pszenica na październik 8·26 do 8·27; żyto na kwiecień 6·72 do 6·73; owies na kwiecień 6·82 do 6·83; kukurydza na maj 5·35 do 5·36; kukurydza na lipiec 5·50 do 5·51; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pochmurno.

Rewolucya w Rumunii.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 marca.)

Atak chłopów na Gałacz.

Bukareszt. Onegdaj chcieli chłopi wtargnąć do Gałaczu, zrabować port i podpalić budynki rządowe. Przyszło do starcia z wojskiem, podczas którego 25 chłopów zginęło.

Na Wołoszy.

Sofia. Z bułgarskich miast naddunajskich nadeszła wieść, że rozruchy agrarne ogarniają także powiaty naddunajskie Rumunii. Miasto Turnu Margureli zagrożone jest przez tłum 6000 chłopów. W okolicy tego miasta chłopi dopuszczają się strasznych okrucieństw. Pewnego dzierżawcę żydowskiego, który wpadł im w ręce, owinęli słomą i żywcem spalili w oczach jego rodziny, poczem zarąbali na śmierć jego dzieci. Hotele w miastach bułgarskich nad Dunajem przepełnione są zbiegami. Opowiadają oni, że chłopi między innymi zamordowali także milionera Kargotjaka.

Bardzo groźnie przedstawia się sytuacya w powiecie dżurdżewskim. Miasto otoczone jest tłumami zbrojnych chłopów. Burmistrz Dżurdżewa uciekł na stronę bułgarską. Z naddunajskich miejscowości bułgarskich widać w nocy liczne łuny palących się folwarków i wsi rumuńskich. W powiecie Giargiewo wszystkie prawie folwarki spalone. Wojsko i tu w kilku miejscowościach odmówiło posłuszeństwa i wzbraniało się strzelać do chłopów.

Zbiegowie z Rumunii.

Sofia. Według wiadomości, nadchodzących z miasteczek nadgranicznych Rahowo, Sistowo, Nikopoli i Ruszczuku, zbiegowie w Rumunii spotykają się z życzliwem przyjęciem. Rząd polecił władzom, aby żydom, co do których istnieją pewne ograniczenia imigracyjne, nie robiły żadnych trudności. Na rumuńskim brzegu Dunaju widać kilka wsi stojących w płomieniach.

Zmiana gabinetu w Rumunii.

Bukareszt. Ustępujący prezydent gabinetu ks. Cantacuzeno zaproponował królowi utworzenie gabinetu koalicyjnego, konserwatywno-liberalnego. Król uznał propozycyę tę za spóźnioną i powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu przywódcy stronnictwa liberalnego, Sturdzy. Koła polityczne spodziewają się po nowym gabinecie energicznego stłumienia rozruchów.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą z Bukaresztu, że nowy rząd rumuński oddalił wszystkich prefektów ze służby i zamianował nowych, oraz wydał manifest do ludności, w którym zapowiada założenie Banku rolniczego, celem zakupna przez chłopów lub wydzierżawiania im dóbr państwowych, oraz zniesienie kilku uciążliwych dla chłopów podatków.

Nowi ministrowie Harep i Martsun odjeżdżają do Mołdawii, aby osobiście interweniować wśród włościan.

Proklamacya do wojska.

Jassy. Komendant korpusu mołdawskiego, generał Pel, wydał do podwładnych sobie wojsk proklamacyę, w której stwierdziwszy, że ojczyzna znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, oświadcza, że armia musi użyć wszystkich środków do odwrócenia tego niebezpieczeństwa i wzywa żołnierzy, aby strzelali tylko ostremi nabojami do zbuntowanych tłumów, a kawaleryę, aby z całą bezwzględnością wykonywała ataki, które jej będą polecone.

Dezercya rezerwistów.

Bukareszt. Powołani pod broń rezerwiści uciekają z koszar i przyłączają się do zbuntowanych tłumów.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 marca.)

Na karę śmierci.

Warszawa. Sąd polowy skazał trzy osoby na śmierć.

Stołypin skłonny do ustępstw.

Petersburg. „Ruś" pisze: Premier Stołypin z większością gabinetu gotów jest przyjąć przychylnie wniosek Dumy o zniesienie sądów wojenno-polowych.

Pogrzeb Pobiedonoscewa.

Petersburg. Pogrzeb Pobiedonoscewa odbył się dzisiaj. Członkowie prawicy w Dumie zamierzali z tego powodu urządzić jakieś manifestacye żałobne.

Pobiedonoscew, który pozostawił dość znaczny majątek, uczynił uniwersalną spadkobierczynią swoją dziesięcioletnią dziewczynkę, którą znaleziono w swoim czasie podrzuconą na schodach jego pałacu, którą on adoptował.

Z uniwersytetu kijowskiego.

Kijów. Rada profesorów uniwersytetu opracowała odezwę do studentów, w której wyraża nadzieję, że większość studentów utrzyma porządek w życiu akademickiem. Rada uprzedza, że jeśli wykłady nie zostaną wznowione do d. 1 kwietnia, to uniwersytet zostanie zamknięty do przyszłego roku szkolnego.

Pomyłka w zabójstwie.

(Telegramy „N. Reformy" z 26 marca).

Thun. Rozpoczęta wczoraj rozprawa (zob. artykuł na 1 stronicy. Prz. red.) przeciw Tatianie Leontiewnie, córce generała rosyjskiego, która w Interlaken, w roku zeszłym, zastrzeliła Müllera, myśląc, że ma przed sobą ministra Durnowo, ściągnęła do szwajcarskiego miasta bardzo wielu dziennikarzy zagranicznych, głównie z Anglii i Francyi. Ojciec oskarżonej leży ciężko chory w Bernie i na rozprawę nie przybędzie.

Leontiewna czyni bardzo sympatyczne wrażenie. Ma na sobie ciemną suknię i czapeczkę sportową na głowie. Wygląda bardzo zmęczona: widać ślady kilkumiesięcznego więzienia śledczego. Mówi nieszczególnie po niemiecku, dlatego powołano tłómacza, znanego literata Władimirowa, którego opisy o barbarzyńskiem obchodzeniu się ze Spirydonówną i o ekspedycyi karnej generała Minna, umieszczone w „Rusi", wywołały tak wielką sensacyę.

Przed oskarżoną ustawiono stolik, na którym Leontiewna ułożyła swoje notatki i różne akta i często do nich zagląda. Ogólne wrażenie wywołało przywitanie się oskarżonej z matką, która usiadła wśród publiczności.

Oskarżona przesłuchana podaje, że urodziła się 7 stycznia 1883. Już raz była umysłowo chorą. Jako dziecko była bardzo nerwową. Raz w Berlinie będąc z rodzicami w teatrze, uciekła z sali, gdy zaczęto strzelać na scenie.

Obrońca dr Brüstlein: Czy to prawda?

Oskarżonna: Tak jest. Strzały były dla mnie zawsze czemś strasznem.

Prokurator twierdzi, że Leontiewna popełniła czyn w zupełnej świadomości. Jest możliwem, iż uczyniła to z motywów politycznych, ale i to jest faktem, że jest inteligentną i teraz umysłowo zdrową, mimo, że raz, na krótko, cierpiała na chorobę umysłową. Prokurator podnosi następnie, że oskarżona brała udział w zamachu na Trepowa i była raz uwięziona w twierdzy petropawłoskiej.

Psychiatra sądowy oświadcza, że Leontiewna jest wprawdzie co do chorób umysłowych obciążoną dziedzicznie, ale czyn popełniła w pełnej świadomości, choć z niezupełnie wolnej woli.

Prokurator zbija to twierdzenie i stara się wykazać, że Leontiewna działała z zamiarem z góry powziętym.

Zastępca strony poszkodowanej (rodziny zabitego Müllera), dr Koenig z Berna, żąda odszkodowania.

Obrońca dr Brüstlein zapytuje Leontiewnej, jak zapatrywano się w wyższych sferach rosyjskich w Petersburgu, do których oskarżona, jako córka generał-gubernatora, należała, na zajścia petersburskie z 22 stycznia 1905.

Oskarżona opisuje ów krwawy dzień. Przedstawia, z jaką trudnością, ścigana przez żołnierzy, zdołała się dostać wtedy do domu, a gdy w sferach swoich opisywała krwawe zajścia, których była świadkiem i ilu ludzi tego dnia zabito, spotkała się ze zdaniem:

— E, cóż tam, byli to sami robotnicy. (Poruszenie na sali.)

Dr Brüstlein: Czy było to bodźcem do dalszej działalności politycznej pani?

Oskarżona: Naturalnie. Wszystko, co widziałam, poruszyło mną do głębi. Byłam strasznie wzburzoną. Po krótkim czasie przystąpiłam do grupy terorystów. W dalszym ciągu swych zeznań, oskarżona żali się na postępowanie sędziego śledczego Lanerera, który wobec dwóch policyantów usiłował ją rozebrać do koszuli i w twarz jej naplul. To mówiąc pokazuje bluzkę, podartą w tej walce z „cywilizowanym" sędzią śledczym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 26 marca.

Pogłoski o przesileniu.

Budapeszt. Niektóre dzienniki doniosły o mającem rzekomo w najbliższych dniach nastąpić przesileniu gabinetowem. „Magyar Orszag" natomiast zaprzecza tej wiadomości i donosi, że rokowania ugodowe podjęte zostaną na nowo dnia 9 kwietnia.

Zdrowie Kossutha.

Budapeszt. W stanie zdrowia Kossutha nastąpiło polepszenie.

Przeciw Welfom.

Brunświk. Zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 1000 osób, przyjęło rezolucyę, w której staje na stanowisku, uchwalonem przez Radę związkową w dniu 28 lutego b. r. i uznaje wszelką dalszą agitacyę Welfów za bezcelową i szkodliwą.

Bülow i Tittoni.

Rapallo. Kanclerz państwa niemieckiego Bülow, przybył tu wczoraj wieczorem.

Burzliwy strajk.

Berno. W miejscowości Vevey w kantonie Waadt wybuchł strajk, który przybrał charakter anarchistyczny. Kilkakrotnie przyszło między strajkującymi a policyą do starć, w których po jednej i drugiej stronie byli ranni. Rząd wysłał do Vevey wojsko związkowe, ponieważ policya jest bezsilną wobec strajkujących.

Reformy socyalne w Bułgaryi.

Sofia. Prezydent gabinetu Gudew zażąda dziś od sobrania uchwalenia kwoty 700.000 franków na polepszenie bytu urzędników kolejowych i na inne cele socyalne.

Oficerowie rosyjscy gośćmi króla Edwarda.

Londyn. Król Edward zaprosił do siebie 120 oficerów trzech bawiących w Portsmouth statków wojennych rosyjskich: „Cesarzewicza", „Bogatyra" i „Sławy". Oficerowie będą podejmowani bardzo uroczyście.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Dyrektor Pet. Ag. tel. Trubaczew zmarł nagle ubiegłej nocy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·92. Renta majowa 98·50. Renta koronowa węgierska 93·90. Akcye austr. zakł. kred. 669·75. Akcye węg. zakł. kred. 786·00. Akcye Anglobanku 310·00. Akcye Unionbanku 573·00. Akcye Bankvereinu 550·50. Akcye Länderbanku 451·50. Akcye kolei państwowych 660·50. Lombardy 140·50. Akcye kolei Elbethal 430·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 586·50. Rima-Muranyi 540·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2450·—. Losy tureckie 180·00. Ruble 253·—.

Usposobienie: silniejsze.

Berlin, 26 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·75. Tow. dyskontowe 174·00.

Usposobienie: wyczekujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 26 marca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 25	95 76
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 80
4% " " "	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 25	98 25
4% " miasta Lwowa	94 50	95 50

1. **Adwokat domowy**, wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej, procedury cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszonemi K 4·50.
7. **Poradnik prawniczy** w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych z kompletnym zbiorem wzorów, przykładów, podań, zażaleń, protestów, rekursów i dokumentów itd. itd., wraz z judykaturą władz najwyższych z dodatkiem taryf administracyjnych, sądowych i skarbowych — we formie leksykonu . . . K 10·60.
8. **Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyj.** — (Osobna odbitka z „Poradu. praw.") K 2·50.
9. **Przepisy podatkowe i przemysłowe.** (Osobna odbitka) . . . . K 1·20.

Zbiór przepisów, rozporządzeń i orzeczeń najwyższych władz administracyjnych: o prawie propinacyi (pro i contra), hurtownym handlu trunkami propinacyjnemi, tudzież wyrobu i drobnej sprzedaży słodzonych trunków, piwem zagranicznem, winem i spirytusem denaturowanym itd. oraz przepisy o opłatach gminnych i o postępowaniu karnem, jakoteż o wznowieniu takowego . . K 2·10.

Zamawiając dzieła należy nadesłać przekazem pocztowym oznaczoną należytość pod adresem: **S. Weinstok, we Lwowie ul. Rzeźnicka l. 5.**
970 5 10

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1171 7 12

L. 250/II. 1364 2 3

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **bufet kolejowy na stacyi kolejowej** w Zakopanem.

Termin do wniesienia ofert upływa **2 kwietnia 1907** o godzinie 12 w południe.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można na stacyi kolejowej w Zakopanem, lub też w oddziale ruchu c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Kraków, dnia 19 marca 1907.

Za c. k. Dyrektora kolei państwowych:
Solecki.

Znana owocarnia!

pod firmą

H. Anis

przy ul. Sławkowskiej 28 (róg plant)

poleca na nadchodzące święta: piękne jabłka deserowe, winogrona, pomarańcze, marmolady, powidła, migdały, rodzynki, orzechy łupane, masło prawdziwe dworskie i deserowe z Rybny, wogóle wszystkie przybory do ciast i tortów, jakoteż zawsze świeże marynaty, konserwy i różne sery. Wszystkie towary w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach. 1378 2 3

Pierwsza Podgórska fabryka kiełbas, wędlin i delikatesów

pod firmą

Franciszek Żychowicz

Podgórze, ul. Kalwaryjska L. 1,

poleca na nadchodzące święta:

Szynki wyborne, które przewyższają w smaku praskie. Kiełbasy krajane, siekane, polędwicowe etc. Wędzonka, Karczki, Boczki, Salcesony, Rolady, Polędwice łososiowe, pieczone etc.

Szczególnie polecam: 1311 4 5

Prawdziwą wieprzową kiełbasę krajaną i siekaną.

Wszelkie moje wyroby są przyrządzone ręcznie na sposób domowy.

Wysyłki uskuteczniam odwrotną pocztą.

Hotel i Restauracya „Polonia"

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem gazowem. Restauracya, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 koron dziennie. Mowa polska. 1366 2 10

Każda pani i panna

może środkiem przezemnie samą wypróbowanym osiągnąć w krótkim czasie **pełny, jędrny biust.** Mój wynalazek jest rzetelnym, nieszkodliwym, napewne działającym środkiem, **za który daję** zupełne poręczenie. Polecenia pań z wysokich sfer, tudzież artystek. Zwracam uwagę, **że tylko ja** znam tajemnicę, a wszelkie inne **środki** są lichemi naśladownictwami. Środka tego używa się zewnętrznie. Kosztuje 5 złr. (wystarcza do osiągnięcia zupełnego skutku), pół dawki 3 złr. **z poręczeniem na piśmie.**
Zofia Illek, Ołomuniec 2. (Morawa).
1280 4 4

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 81 25 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerach. — Cenniki na żądanie franco.

Pierwsze i najstarsze w Galicyi c. k. rządowo upraw.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emeryt. majora

A. Kornbergera i K. Moscheniego

w Krakowie,
ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda"

udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej podania we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej, tudzież **wszelkiego rodzaju podania do Tronu.**

Na odpowiedź dołączyć należy markę 15 hal.

Zakład wojskowo - naukowy i Pensyonat przyjmuje uczniów i prywatystów każdego czasu. 256 6 0

Do siewu wiosennego

jest

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod zboże, okopowiznę, rośliny pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki, użyta, wykazuje jaknajlepszy skutek.

Baczność na **znak ochronny**, plombę i oznaczenie zawartości ponieważ **naśladownictwa są na porządku dziennym.**

FABRYKI FOSFATÓW THOMASA

St. z ogr. por. w Berlinie.

Generalny reprezentant JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18. 965 5 12

Na wiosnę 1907

polecamy nasiona leśne, flance leśne na żywopłoty

Drzewa owocowe.

1192 5 10

Produkcya nasion i Szkółki leśne i owocowe

Zassów pod Czarną.

Cennik ilustrowany opłatnie i odwrotnie.

Za darmo

los, który wygrać może

10.000 kor.

dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od 5 koron w najtańszym zakładzie zegarmistrzowskim przy **ul. Floryańskiej 31 w Krakowie u S. ZAHNA**, dostawcy związku c. k. urzędników państw.

Najtańsze ceny: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. — Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 1178 7 8

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539.686·228·—.	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176.528.370·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—.	
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,215·336·—.	13,934.003.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—.	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne, że zachowują swą ważność**, nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**; a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) Po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenie towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 1070 4 26

Poszukuje się

pożyczki 9000 kor. na 6% na pierwszą hipotekę. — Zgłoszenia pod **1125** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1125 5 5

Przy Krakowie

½ godz. od rynku. w Prądniku Białym jest do sprzedania lub wydzierżawienia fabryka-garbarnia z urządzeniem do wyprawy skór, z maszynami, odpowiedniemi budynkami i mieszkalnym piętrowym budynkiem. Budynków można użyć i na inną fabrykę, — Wiadomość u P. **Sławieńskiego w Krakowie**, ul. Sobieskiego l. 5, parter między godz. 3—4. 933 6 6

5 pokoi przedpokój, kuchnia, gazowe urządzenie do wynajęcia od 1 kwietnia.
Zielona 7, I p. na prawo. 1350 3 5

Biuro techniczne w Krakowie

poszukuje

PODRÓŻUJĄCEGO

sprzedawcy sklepowego, obznajmionego z działem rowerowym i **praktykanta.** Oferty pod **„technika"** poste restante **Kraków.** 1406 2 3

Handel Stan. Miętusa

ul. Szpitalna L. 19 (obok Teatru Miejskiego)

poleca na nadchodzące święta
wyłączną sprzedaż znakomitych 1280 6 6

Tuchowskich szynek
Kiełbas siekanych i krajanych czysto wieprzowych.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1906 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osoby Nr. 81 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę: ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł.-poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 83 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i do Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza i do Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.50 „ „ „ Nr. 1013 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osoc. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Pzdgórza-Pł,

do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ Nr. 11 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.21 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
4.42 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, ma połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.30 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie, od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 co Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.24 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenia; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie, od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.38 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.
Wina francuskie białe i czerwone wyborne,
Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 149 44 0

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek gł. 34.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu

Płócien i Web

na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym itd.

Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą.

Polecam również bardzo tanio znakomite materye na ubrania dziecięce i męskie, bawełniane i półwełniane.

Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Upraszam adresować tylko: **MIECZYSŁAW GONET w Korczynie.** Op. loco. 879 11 15

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

— **„Rangalla Ceylon Tea"**

pod własną marką ochronną **„Palma"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:
888 13 15

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr.	K 0·75 za 62½ gr.
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125 gr.	K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające
wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen **„Jahra"** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta
do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 37 50

Wino!

Dalmatyńskie, naturalne **czerwone** litr po 44 halerze, **białe** 3-letnie 50 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów, **Edmund Pauk**, skład win, **Fiume.**

Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty, — Cennik opłacony za darmo. 805 16 30

Pożyczek na 6¼%

bez jakichkolwiek dodatków, za kondyktem na poborach i złożeniem policy życiowej udziela

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9, urzędnikom państwowym i innym, mającym podobne warunki do uzyskania emerytury.

Bezpłatne wyjaśnienia i formularze wprost lub przez wszystkie zastępstwa Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. 963 10 10

Franków 600.000

można wygrać już dnia

30 marca 1907

przez kupno

tureckiego 400 fr. losu.

Każdy los musi być wyciągnięty z kwotą przynajmniej 240 franków w złocie.

6 ciągnień na rok 6

Oryginalne losy po kursie dziennym lub tylko na

35 rat miesięcz. po **K 6·25.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 1313 4 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring 26.

Wszelkie artykuły do zapuszczania i odświeżania podłóg i posadzek jako to: wosk pszczelny, terpentynę, benzynę, parafinę, stearynę i t p. **Masę franc.** Szczotki do froterowania, pędzle. Ścierki do wycierania podłóg. Najtrwalszą glazurę bursztynową, prędko schnące linoleum, nadzwyczaj trwałe farby olejne do zapuszczania podłóg i gruntowania, poleca **taniej niż wszędzie**

Skład apteczny
„SANITAS"
Kraków, ul. Długa L. 16.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.